Redakcja i administracja Olsztyn, ul. 22 Lipca 7, tel. 548 i 15-23. Odpowiedzialny za pismo: komitet redakcyjny. Wydaje spółdzielnia wyd. „Czytelnik".

ŻYCIE OLSZTYŃSKIE

PISMO ZIEMI WARMIŃSKO-MAZURSKIEJ

Prenumerata miesięczna 4,05 zł, z doręczeniem 5,10 zł. Zgłoszenia przyjmuje PPK „Ruch", sekcja pocztowa Olsztyn, ul. Pieniężnego 11, telefon 10.55, konto N. B. P. 110/1046.

Ogłoszenia drobne zł. 1,50 za wyraz, wymiarowe za tekstem zł. 3.— za 1 m/m., specjalne zł. 18.— za wiersz. Konto PKO I-717/116.

ROK V. Nr 194 (1510) B WTOREK, 17 LIPCA 1951 ROKU CENA 15 gr

300 tys. ludzi demonstrowało na ulicach Paryża zdecydowaną wolę utrzymania trwałego pokoju

w rocznicę zburzenia Bastylii

PARYŻ (PAP). W rocznicę zburzenia Bastylii — w dniu święta narodowego Francji odbyła się potężna manifestacja ludu Paryża, zorganizowana przez przeszło 50 demokratycznych organizacji stolicy Francji — z Francuską Radą Obrońców Pokoju na czele.

W manifestacji uczestniczyło około 300.000 mieszkańców Paryża. W pierwszym szeregu szli członkowie Komitetu Centralnego Francuskiej Partii Komunistycznej z Jacques Duclos na czele, oraz przywódcy ruchu pokojowego we Francji.

Nieprzebrane tłumy, zgromadzone na chodnikach wzdłuż trasy pochodu, okrzykami manifestowały swą solidarność z uczestnikami pochodu. W pochodzie brali udział delegaci wszystkich departamentów Francji, którzy nieśli transparenty, głoszące: **„Amerykanie do Ameryki!", „Faszyzm nie przejdzie!", „Pokój w Korei!", „Uwolnić Martina i innych bojowników pokoju!".**

Znaczna grupa żołnierzy francuskich, którzy wrócili z frontu w Indochinach, niosła transparent, wzywający do uznania rządu Ho Szi-mina i do zakończenia brudnej wojny przeciwko narodowi vietnamskiemu.

Na czele członków stowarzyszenia oficerów rezerwy szedł generał Petit.

Przeciwko prześladowaniom obrońców pokoju

Członkowie „Komitetu Obrony Demokratów Prześladowanych w USA" uczestniczyli w manifestacji, **żądając uwolnienia przywódców i funkcjonariuszy partii komunistycznej w USA.** Byli partyzanci, więźniowie polityczni i jeńcy wojenni protestowali przeciwko remilitaryzacji Niemiec zachodnich.

Delegacja Brytyjskiej Rady Pokoju niosła transparent, głoszący: **„Nigdy nie będziemy walczyli przeciwko ostoi pokoju — Związkowi Radzieckiemu!"**

Towarzystwo Przyjaźni Francusko-Polskiej protestowało w swych hasłach przeciwko prześladowaniu Polaków we Francji.

Imigranci polscy szli, niosąc transparenty: „Granica na Odrze i Nysie — granicą pokoju!", „Wraz z narodem francuskim będziemy bronili pokoju!".

W potężnej manifestacji uczestniczyli również robotnicy algierscy, rumuńscy, bułgarscy, węgierscy, vietnamscy. Algierczycy nieśli transparent z napisem: „Wspólnymi siłami zburzmy Bastylię niewoli kolonialnej!"

Olbrzymia manifestacja ludu Paryża stała pod znakiem zdecydowanej woli pokrzyżowania planów podżegaczy wojennych i utrwalenia pokoju. Setki tysięcy manifestantów oraz niezliczone tłumy przechodniów wznosiły bez przerwy okrzyki, **wzywające do podpisania Paktu Pokoju między pięcioma wielkimi mocarstwami.**

Prowokacje faszystów

Chuligani faszystowscy usiłowali zakłócić wielką manifestację. Jeden z nich rzucił bombę gazową pod nogi Duclos, Cachina i Martyego. Straż porządkową, składająca się z członków organizacji demokratycznych, schwytała prowokatora faszystowskiego, **lecz policja uwolniła go.**

Druga prowokacja skierowana była przeciwko licznej grupie demokratów angielskich. Faszyści rzucili na Anglików butelki z witriolem. **Policja uniemożliwiła straży porządkowej złapanie napastników.**

„HUMANITE" podkreśla, że potężna manifestacja ludu Paryża była godną i mocną odpowiedzią na plany przekształcenia Francji w bazę agresji. Naród francuski w dniu 14 lipca ZADEMONSTROWAŁ SWĄ NIEUGIĘTĄ WOLĘ POKOJU.

Zmowa przeciw robotnikom

PARYŻ (PAP). Dziennik „Paese" donosi, że gen. Eisenhower zakomunikował o rokowaniach w sprawie „współpracy" między dowództwem francuskim i amerykańskim na wypadek „stanu nadzwyczajnego".

Na mocy tego porozumienia wojska amerykańskie zostaną rozlokowane w robotniczych dzielnicach Paryża i w innych punktach „strategicznych", aby w każdej chwili móc poprzeć akcję policji francuskiej.

6.000 litrów na sekundę

Pięćdziesiąt km. kw. — 5000 hektarów — powierzchni będzie miał zbiornik olbrzymiej zapory wodnej w Goczałkowicach; zbiornik zaspokoi zapotrzebowanie na wodę całego Śląska. Goczałkowice dawać będą 6.000 litrów na sekundę. (Dla porównania warto przypomnieć, że przedwojenna Warszawa, licząca 1.200.000 mieszkańców, zużywała 1.500 litrów wody na sekundę). O rozmiarach inwestycji goczałkowickiej świadczy fakt, że budowa nasypów pochłonie 760.000 m sześc. ziemi. Na zdjęciach: po prawej — kafar parowy przy pracy; u dołu — montaż upustu zapory w Goczałkowicach.

Foto WAF.

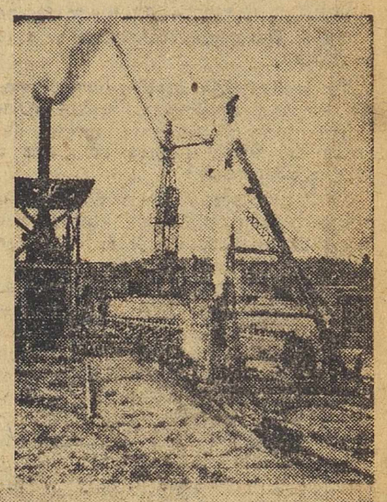

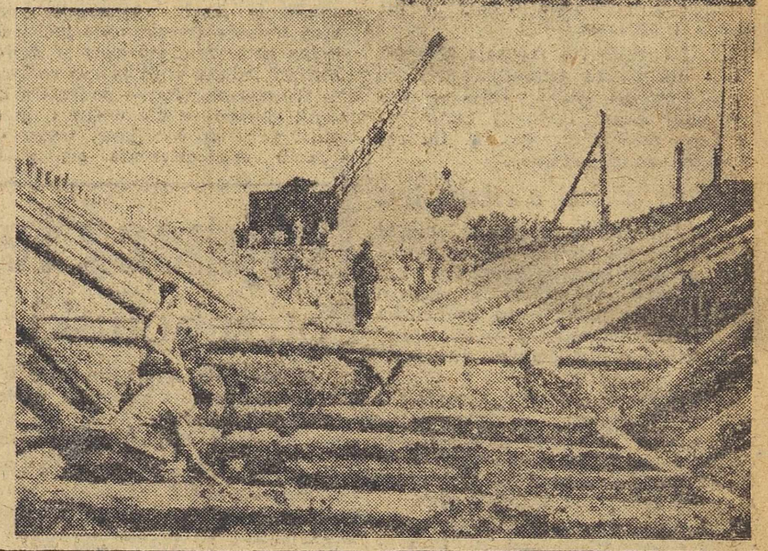

W obronie pokoju i interesów mas pracujących

Rezulucja Biura Wykonawczego ŚFZZ

WIEDEŃ (PAP). — Biuro Wykonawcze Światowej Federacji Związków Zawodowych na sesji w Wiedniu uchwaliło rezolucję w sprawie walki o pokój, przeciw remilitaryzacji Niemiec i Japonii, oraz w sprawie zacieśnienia jedności działania i wzmożenia walki mas pracujących w obronie swych ekonomicznych i socjalnych żądań.

W rezolucji dotyczącej walki o pokój Biuro Wykonawcze ŚFZZ podkreśla, że koła rządzące USA, W. Brytanii i Francji storpedowały zwołanie konferencji ministrów spraw zagranicznych czterech mocarstw, aby nie dopuścić do naświetlenia polityki państw zachodnich, pogłębiającej napięcie sytuacji międzynarodowej. Remilitaryzacja Niemiec zach. i Japonii jest przyspieszona w wyraźnym celu wywołania nowej wojny światowej.

Witając rozwój ruchu w obronie pokoju oraz ruchu przeciw remilitaryzacji Niemiec zach. i Japonii, Biuro Wykonawcze ŚFZZ wzywa związki zawodowe i wszystkich ludzi pracy, aby wzmogli walkę przeciw produkcji zbrojeniowej, załadunkowi, wyładunkowi i transportowi broni, by aktywnie brali udział w zbiórce podpisów pod apelem Światowej Rady Pokoju.

Rezolucja w sprawie zacieśnienia jedności działania i wzmożenia walki mas pracujących w obronie swych ekonomicznych i socjalnych żądań stwierdza, że:

Masy pracujące w krajach kapitalistycznych coraz aktywniej walczą w obronie swych praw. Biuro Wykonawcze ŚFZZ stwierdza z zadowoleniem, że we wszystkich tych krajach jedność akcji w obronie żywotnych interesów ludzi pracy rozwija się z inicjatywy i pod przewodem związków zawodowych, wchodzących w skład ŚFZZ.

ŚFZZ uważa za swój obowiązek i zadanie aktywnie rozwijać solidarność i pomoc wzajemną, przyjaźń i braterskie stosunki między ludźmi pracy we wszystkich krajach w ich walce przeciw wyzyskowi kapitalistycznemu, i umacnianie międzynarodowej jedności akcji, w obronie praw wszystkich pracujących, w obronie pokoju.

Sztafeta Pokoju na zlot do Berlina

wojewódzkich, przez które następnie przebiegną trzema szlakami trzy główne sztafety. Spotkają się one na granicy polsko-niemieckiej w Gubinie z młodzieżą niemiecką, której przekażą meldunki młodzieży polskiej.

W dniach od 22 do 31 bm. ZMP organizuje wielką ogólnopolską sztafetę pod hasłem „Naprzód na III Światowy Zlot Młodych Bojowników o Pokój w Berlinie". Trasa sztafety będzie przebiegała z zakładów pracy i wsi do miast

Społeczeństwo Dolnego Śląska czci pamięć Wielkiego Rewolucjonisty

W miastach gminach i gromadach Dolnego Śląska odbywają się masowe zebrania, na których społeczeństwo miejscowe zapoznaje się z życiem i działalnością oraz składa hołd pamięci Feliksa Dzierżyńskiego.

Z wielkim zainteresowaniem i uwagą wysłuchali robotnicy wrocławskiej fabryki maszyn elektrycznych—referatu pt. „Feliks Dzierżyński — wielki syn narodu polskiego".

„Pamięć Feliksa Dzierżyńskiego uczciłem, wykonując 180 proc. normy" — mówi elektryk Józef Boroń.

Ponad 150 robotników rolnych z PGR — Wojcieszyce przybyło na akademię, by uczcić pamięć Feliksa Dzierżyńskiego.

„Idee, o które walczył Dzierżyński przybierają w Polsce Ludowej realne kształty. Realizując plan 6-letni, budując fundamenty socjalizmu, zacieśniając więzy braterskiej przyjaźni z ZSRR, walcząc o pokój — wcielamy w czyn testament Dzierżyńskiego" — oświadczył jeden z mówców.

Uroczystości w rocznicę walk chłopskich

15 lipca, w 19 rocznicę pamiętnych walk chłopskich przeciwko burżuazyjno - obszarniczym rządom nędzy, wyzysku i ucisku, na rynku w Jadowie zebrali się mieszkańcy miasteczka i chłopi z okolicznych gromad.

W czasie uroczystości przemawiał ob. Baruchalski, uczestnik walk chłopskich.

Pomysły racjonalizatorskie budowniczych Nowej Huty

Na terenie Nowej Huty w ciągu dwóch ostatnich miesięcy zastosowano 22 nowe pomysły racjonalizatorskie.

M. in. inż. Szmedieke opracował projekt specjalnego wózka, na którym umieszcza się maszyny, służące do tynkowania ścian — (mieszarkę zapraw i tynkarkę).

Wybitnymi osiągnięciami produkcyjnymi wyróżnia się 4-osobowy zespół monterski Wł. Szydaka, wykonujący systematycznie pracę, przy której dawniej zatrudnionych było 28 ludzi.

Sprawny przebieg akcji żniwnej

Brygady młodzieżowe pomagają wsi

Setki brygad żniwnych zorganizowała młodzież, pragnąc przyjść z pomocą wsi w terminowym i sprawnym sprzęcie zbóż.

W woj olsztyńskim do akcji żniwnej włączyło się już 300 brygad młodzieżowych.

Junacy SP z Suszu zadeklarowali przepracowanie 2 tysięcy roboczodniówek podczas żniw w PGR-ach.

Liczne ZMP-owskie brygady żniwne powstały w woj. bydgoskim. W pow. włocławskim zgłosiło udział w pracach przy zbiorach 16 młodzieżowych brygad, liczących 450 osób. ZMP-owcy z zakładów pracy i szkół pow. brodnickiego zorganizowali 15 brygad żniwnych.

W woj. szczecińskim przystąpili do prac żniwnych junacy SP z piętnastu kompanii oraz studenci i harcerze.

Liczne zobowiązania indywidualne i zespołowe, zmierzające do sprawnego przeprowadzenia żniw, zgłaszają młodzi traktorzyści z ośrodków maszynowych.

Liczne zobowiązania indywidualne i zespołowe, zmierzające do sprawnego przeprowadzenia żniw, zgłaszają młodzi traktorzyści z ośrodków maszynowych

Chłopi z Góralicy pow. Chojna, woj. szczecińskie zobowiązali się przy użyciu 11 snopowiązałek zebrać zboże z 620 hektarów w ciągu 11 dni, następnie zaś, w ciągu 3 i pół dnia dokonać podorywek i zasiać około 100 hektarów poplonów. **Kobiety wiejskie, zrzeszone w kołach gospodyń ZSCh w ciągu 11 dni zwiążą i ustawią zboże z 300 hektarów.**

Coraz więcej gromad podejmuje zobowiązania, pragnąc czynem uczcić VII rocznicę Manifestu PKWN. **Chłopi w gromadzie Nowy Dwór, pow. morski, postanowili przyspieszyć o 7 dni ukończenie żniw oraz do dnia 15 lipca odbudować zniszczony przez działania wojenne most na drodze do Reszek.**

Również pracownicy PGR-ów: Świecino, Krokowo, Półchówko, Parszkowo, Żarnowiec, Łebcz i Odargowo zobowiązali się do przyśpieszenia żniw.

W niektórych spółdzielniach produkcyjnych woj. krakowskiego dokonano omłotów znacznej ilości rzepaku i jęczmienia. Spółdzielnia produkcyjna Wielka Wieś wymłóciła przeciętnie po 22 q rzepaku ozimego z 1 ha. Na polach spółdzielni produkcyjnych woj. **zielonogórskiego,** pracują przy żniwach olbrzymie kombajny radzieckie. Dzięki pracy maszyn spółdzielnie prawie zakończyły zbiory rzepaku. Ponad 30 proc. plonów już wymłócono.

Wzorowo przeprowadzają żniwa PGR-y **Opolszczyzny.** We wszystkich gospodarstwach zorganizowano brygady polowe. Przy żniwach rzepaku i jęczmienia ozimego brygady te wykazały wielką sprawność, przeprowadzając żniwa rzepaku w ciągu 4 dni. Wszystkie PGR-y woj. opolskiego szybko przeprowadziły sprzęt rzepaku i jęczmienia oraz wykonały już ponad 2000 ha podorywki.

O zakończeniu sprzętu rzepaku i jęczmienia meldują również PGR-y **woj. szczecińskiego.**

»Wojska ONZ« z Korei mają walczyć w Indochinach

PRAGA (PAP). Francuski Wysoki Komisarz w Indochinach de Latre de Tassigny zwrócił się do rządu francuskiego o instrukcje dotyczące rokowań, jakie prowadził w ub. miesiącu z nieoficjalnym przedstawicielem Dep. Stanu USA Bullittem i ambasadorem amerykańskim w Indochinach Heatem.

Celem podróży Bullitta po krajach Azji południowo-wschodniej było wyjaśnienie sprawy wykorzystania wojsk, znajdujących się obecnie w Korei, do walki z ruchem narodowo-wyzwoleńczym w Indochinach, Malajach i Burmie w wypadku jeśli konflikt koreański uregulowany zostanie drogą rokowań.

Bullitt stwierdził, że rząd angielski i francuski odnoszą się pozytywnie do projektu wykorzystania wojsk znajdujących się obecnie w Korei „pod dowództwem ONZ" do walki z ruchem wyzwoleńczym w Indochinach i na Malajach.

Część objektów bazy rybackiej

oddadzą robotnicy Świnoujścia w Czynie Lipcowym

Czyn Lipcowy i jego realizacja — to sprawa, którą żyje dziś cały polski świat pracy. Z całego kraju bez przerwy dochodzą meldunki o przeprowadzaniu intensywnych prac związanych z realizacją zobowiązań podjętych dla uczczenia Święta Odrodzenia.

Intensywne prace trwają przy budowie bazy rybołówstwa dalekomorskiego w Świnoujściu. Załogi postanowiły uczcić 7 rocznicę uchwalenia Manifestu PKWN przedterminowym oddaniem do użytku pierwszej części kombinatu rybnego.

„Dotrzymamy słowa — mówi inż. Wandersztok — w najbliższych dniach pierwsze hale magazynów przeładunkowych zapełnią się ładunkiem ryb, które powędrują stamtąd do chłodni, jednej z największych w Europie".

Z niemniejszym poświęceniem pracują robotnicy Państwowego Przedsiębiorstwa Robót Komunikacyjnych. **Wynikiem ich pracy są tory kolejowe, które połączyły stację Odra — Port z chłodnią.**

8 marca w basenie rozpoczęła pracę pierwsza pogłębiarka. W dniu 30 czerwca br. zespoły pogłębiarskie zameldowały o wykonaniu okresowego zadania w 160 procentach.

Równie szybko jak potężne hale chłodni i magazynów rosną budynki mieszkalne po obu stronach kanału.

Na brzegu Świny wyrosły piękne, dwupiętrowe domy mieszkalne. W 13 blokach znajduje się 570 izb. W jednym z tych nowoczesnych bloków mieści się hotel robotniczy dla budowniczych bazy.

(NA STR. 3-ej ZAMIESZCZAMY REPORTAŻ NASZEGO SPECJALNEGO WYSŁANNIKA.)

Czyn górniczy 80 proc. realizacji czynu Żerania

Brygada Alfreda Kawczyka z kopalni „Bytom" wykonała do 15 bm. —15 cykli wydobywczych, przekraczając o 1 cykl prace przewidziane harmonogramem. Jan Tylec z kopalni „Dymitrow" uczy pracować swoją metodą zespół pracujący w szczególnie trudnych warunkach geologicznych. W maju, na ścianie tej wykonano zaledwie 8 cykli, obecnie — **dzięki wskazówkom Tylca — cykl trwa tylko 12 godzin.**

Dzięki pomocy znanego przodownika pracy — Pawła Filaka, ZMP-owski zespół Henryka Kudły wykonuje na swej 55-metrowej ścianie 2 cykle wydobywcze w ciągu doby. 80 PROC. REALIZACJI

Zbliża się dzień wypuszczenia pierwszego samochodu osobowego polskiej produkcji. Załoga Fabryki Samochodów Osobowych na Żeraniu z zapałem realizuje swoje zobowiązania. Dział robót montażowych zmontował już 6 transporterów oraz 5 kabin lakierniczych. Dział instalacji kończy wykonanie instalacji ziemnych. Robotnicy budowlani wymurowali fundamenty pod transportery i kabiny do mycia wozów.

Ogółem robotnicy Żerania zrealizowali swój czyn lipcowy w 80 procentach.

Parowóz ponad plan

Pracownicy przemysłu metalowego zgłosili ponad 22 tysiące zobowiązań indywidualnych, 1.410 brygadowych i 4.672 zespołowych o łącznej wartości ponad 23 miliony złotych.

M. in. robotnicy stoczni gdańskiej przyspieszą wykonanie kadłubów rudowęglowców.

Robotnicy Zakładów im. Stalina wyprodukują ponad miesięczny plan parowóz i 500 piast rowerowych.

Czyn robotników rzeszowskich

Z rzeszowskich zakładów pracy napływają już meldunki o realizacji czynu lipcowego. Wiele załóg przekracza podjęte zobowiązania. Naftowcy Sanockiego Kopalnictwa Naftowego wykonali swe zobowiązania w 106,3 procent. Przekroczyli oni również zobowiązania indywidualne. **Wartość wykonanych prac wynosi 80 tysięcy złotych.**

Załogi wiertnicze szybów nr 20-P i nr 15 przekroczyły plan uwiertów od 7 do 12 procent.

Robotnicy z cegielni PTMB w Rzeszowie, realizując czyn lipcowy wyprodukowali 10.800 sztuk cegły, zamiast 7.500.

Załoga cegielni w Glinniku Wielkopolskim wyprodukowała dodatkowo 5 tys. szt. cegły, robotnicy cegielni w Zalesiu — 4 tysiące sztuk.

Wzrost produkcji rolnej w Chinach

PEKIN (PAP). — W Chinach Ludowych na przestrzeni ostatnich lat znacznie wzrosła produkcja rolna. W porównaniu np. z r. 1949 zbiory kultur zbożowych wzrosły o 271 proc. bawełny o 1123 proc., kokonów jedwabniczych o 302 proc. i tytoniu o 412 proc.

Przeciwko ingerencji USA w sprawy Iranu

Antyimperialistyczna demonstracja w Teheranie

LONDYN (PAP). — Do Teheranu przybył samolotem specjalny doradca prezydenta Trumana do spraw polityki zagranicznej — Averell Harriman.

W chwili, gdy Harriman znajdował się na lotnisku w Teheranie odbyła się wielka demonstracja mieszkańców Teheranu. Ulicami przeciągnęły wielotysięczne kolumny manifestantów, niosące sztandary narodowe Iranu oraz emblematy światowego ruchu obrońców pokoju. Manifestanci wznosili okrzyki przeciwko imperialistom brytyjskim i amerykańskim.

Protestowali oni przeciwko ingerencji wysłannika Stanów Zjednoczonych, Harrimana, w sprawy wewnętrzne Iranu.

MOSKWA (PAP). — Premier Mossadek wygłosił przemówienie, w którym stwierdził, że walka narodu irańskiego o naftę obudziła w narodzie irańskim uczucie patriotyzmu.

Przeciwnik — ciągnął dalej premier Mossadek — usiłuje wywołać w Iranie trudności finansowe i ekonomiczne. Aby zapobiec ewentualnemu kryzysowi finansowemu, rząd Iranu postanowił złożyć w medżlisie dwa projekty ustaw, a mianowicie **w sprawie tymczasowego wykorzystania części znajdującego się w Banku Narodowym funduszu walutowego oraz w sprawie emisji pożyczki na sumę dwóch miliardów rialów.**

Rząd Iranu postanowił również kontynuować rozpoczęte poprzednio pertraktacje z amerykańskim Bankiem Eksportowo - Importowym w sprawie przyznania Iranowi pożyczki w wysokości 25 milionów dolarów, spłacanej w ciągu 15 lat.

Projekty ustaw złożone przez premiera Mossadeka zostały przekazane odpowiednim komisjom medżlisu.

Projekt traktatu pokojowego USA z Japonią

narzędziem agresji na D. Wschodzie — stwierdza „Prawda"

MOSKWA (PAP). — Niedzielna „Prawda" omawiając politykę Stanów Zj. wobec Japonii stwierdza, że wspólną podstawą europejskiej i dalekowschodniej polityki USA jest dążenie do rozpętania agresji w skali światowej. **Niemcom Zach. w Europie oraz Japonii w Azji przeznacza się przy tym rolę głównych bastionów imperializmu amerykańskiego.**

Tzw. projekt traktatu pokojowego z Japonią, wysunięty przez rząd USA, ma właśnie przyśpieszyć przekształcenie Japonii w protektorat Wall Street na Dalekim Wschodzie.

Projekt traktatu pokojowego — pisze „Prawda" — zamiast aby być gwarancją pokoju i bezpieczeństwa, **przekształca się w narzędzie agresji amerykańskiej na Dalekim Wschodzie.**

Czy można uznać za przypadek — pisze „Prawda" — że amerykański projekt traktatu pokojowego z Japonią ogłoszony został właśnie w chwili gdy rozpoczęły się rokowania na temat możliwości pokojowego uregulowania konfliktu koreańskiego? Jasne jest, iż nie można uważać tego za przypadek, albowiem amerykański projekt traktatu pokojowego z Japonią świadomie zmierza do dalszego zaostrzenia sytuacji międzynarodowej.

Jest rzeczą zrozumiałą — pisze dalej „Prawda" — że projekt amerykański wszędzie spotyka się z negatywnym przyjęciem. **Jak podaje agencja Reutera, „obserwatorzy londyńscy poważnie liczą się z możliwością, że Indie odrzucą anglo-amerykański projekt traktatu".**

Indie są głęboko przekonane, że „trwałe i rzeczywiste uregulowanie problemów Dalekiego Wschodu jest niemożliwe bez udziału chińskiego rządu ludowego" oraz że projekt traktatu obliczony jest „na pogłębienie przepaści między Zw. Radzieckim a mocarstwami zachodnimi" — stwierdza na zakończenie dziennik.

Konkretne propozycje w sprawie zaprzestania ognia

będą sprawdzianem szczerości USA

Wznowienie obrad w Kaesongu

PEKIN (PAP). — W niedzielę, po trzydniowej przerwie, podjęte zostały w Kaesongu rokowania w sprawie zawieszenia działań wojennych w Korei.

Na posiedzeniu szybko uregulowano kwestię utworzenia wokół Kaesongu strefy neutralnej, sprawę obszaru tej strefy i inne związane z tym zagadnienia.

Następnie przystąpiono do omawiania porządku dziennego, którego projekty złożone zostały przez obie strony.

PERLIN (PAP). — Dowództwo naczelne koreańskiej Armii Ludowej w komunikacie ogłoszonym w niedzielę podało, że na wszystkich frontach oddziały armii ludowej w ścisłym współdziałaniu z ochotnikami chińskimi kontynuują walki przeciwko wojskom interwentów amerykańsko-angielskich i armii lisynmanowskiej, zadając im poważne straty w ludziach i sprzęcie.

PEKIN (PAP). — Agencja Nowych Chin donosi, że jednostka artylerii przeciwlotniczej pewnej formacji Koreańskiej Armii Ludowej zestrzeliła w ciągu maja i czerwca br. 151 samolotów amerykańskich.

Tygodnik chiński o rokowaniach

PEKIN (PAP). Tygodnik chiński „Kultura Światowa" stwierdza, że rokowania w sprawie zawarcia rozejmu w Korei są tylko „pierwszym szczeblem do pokojowego uregulowania kwestii koreańskiej — najostrzejszego obecnie problemu na świecie".

Uregulowanie kwestii koreańskiej w drodze pokojowej — pisze tygodnik — było stałym pragnieniem najszerszych mas ludowych całego świata, które są gotowe wytężyć wszystkie siły, aby położyć kres wojnie.

Wskazując na niepopularność w narodzie amerykańskim agresji USA w Korei, tygodnik stwierdza, że „bojowy duch najemnych żołnierzy amerykańskich z każdym dniem coraz bardziej upada, zaś w Stanach Zj. poja wiły się i krzepną nastroje antywojenne".

Wojna w Korei — czytamy dalej w artykule wstępnym tygodnika chińskiego — uczyniła politykę amerykańską niepopularną nie tylko w krajach Azji, lecz również w wielu państwach europejskich.

Te czynniki — stwierdza czasopismo — zmusiły widocznie amerykańskich podżegaczy wojennych do przyjęcia propozycji Malika, by podjąć rokowania w sprawie zaprzestania ognia i zawarcia rozejmu.

Imperialiści amerykańscy przyjmując propozycję Malika nie tylko nie starają się jednak rozładować atmosfery w Korei, lecz na odwrót, wydają rozkazy bombardowania Phenjenu i rzucają wojska do nowych ataków na froncie koreańskim.

Tego rodzaju dwulicowość — pisze tygodnik — wymaga od nas stałej czujności. Rokowania mogą mieć powodzenie tylko pod tym warunkiem, jeżeli imperialistyczny blok wykaże szczerą chęć położenia kresu krwawym starciom w Korei.

Dopóki jednak chęć ta nie zostanie dowiedziona czynem — podkreśla tygodnik chiński — nie wolno nam osłaniać naszych wysiłków, mających na celu zabezpieczenie się przed wszelkim nieoczekiwanym atakiem ze strony wroga.

List żołnierzy amerykańskich

NOWY JORK (PAP). — Ukazujący się w Pittsburgu dziennik „Courier" opublikował list podpisany przez 54 żołnierzy murzyńskich, znajdujących się w forcie Devense w stanie Massachusetts.

— Dlaczego znajdujemy się w wojsku? — zapytują autorzy listu. Dlaczego kraj nasz prowadzi wojnę w Korei? Wiemy, że tego rodzaju pytanie zadajemy nie tylko my. Wielu żołnierzy zapytuje również o to samo. Doszły nas słuchy, że w Korei na 4 żołnierzy amerykańskich 3 nie chce strzelać podczas walki. Prawdopodobnie i oni zadają sobie to samo pytanie.

Autorzy listu po podaniu licznych faktów świadczących o dyskryminacji rasowej w armii amerykańskiej zapytują dlaczego wysyła się ich na koniec świata, ażeby „walczyć tam o wolność" w chwili, gdy wolności tej potrzebujemy tutaj, w Ameryce? **Czyż Stany Zj. mogą przynieść wolność kolorowym narodom innych krajów, jeżeli my nie jesteśmy wolni w naszej ojczyźnie?**

Mamy nadzieję, że jeżeli potrafimy się zjednoczyć i przeciwstawić, to wywalczymy dla nas również pokój i wolność.

Dar Węgier dla dzieci Korei

BUDAPESZT (PAP). — W sobotę wyruszył z Budapesztu drugi pociąg z darami narodu węgierskiego dla dzieci koreańskich. Dary te zakupione zostały z funduszów zebranych w ramach akcji pomocy dzieciom koreańskim.

3 tys. imprez artystycznych — delegacje 70 krajów

Zlot Berliński manifestacją pokojową młodzieży

BERLIN (PAP). — Na konferencji prasowej w Berlinie członkowie Komitetu Wykonawczego III Światowego Zlotu Bojowników o Pokój zaznajomili obecnych dziennikarzy z bogatym programem imprez politycznych, artystycznych i sportowych, które odbędą się podczas Zlotu.

Wiceprzewodniczący Komitetu Przygotowawczego — E. Honnecker (NRD) podkreślił, że ponad 2 mil. młodzieży z całych Niemiec zamanifestują wobec przedstawicieli młodzieży całego świata swą zdecydowaną wolę walki o jedność kraju, o pokój na całym świecie.

Wbrew wszelkim przeszkodom czynionym przez podżegaczy wojennych, Zlot stanowić będzie odpowiedź młodzieży całego świata na remilitaryzację Niemiec zachodnich.

Honnecker stwierdził, że w ciągu 14 dni Zlotu odbędzie się od 2.500 — 3.000 imprez artystycznych i sportowych, spotkań z czołowymi przedstawicielami życia politycznego, gospodarczego i kulturalnego. Delegacje 70 krajów zademonstrują w Berlinie dorobek swej kultury narodowej. Odbędą się występy zespołów chóralnych i tanecznych oraz orkiestr symfonicznych.

SOFIA (PAP). W Sofii odbył się wielki wiec młodzieży stolicy poświęcony walce o pokój i zbliżającemu się III Światowemu Zlotowi Młodych Bojowników o Pokój. Na wiec przybyło ponad 80 tysięcy młodzieży bułgarskiej.

Spotkanie studentów koreańskich z młodzieżą polską

Przebywająca w Warszawie 10-osobowa grupa studentów koreańskich spotkała się w dniu 15 bm. na Rynku Marienstackim z uczestnikami obozu przygotowawczego dla polskich zespołów artystycznych, wyjeżdżających do Berlina na Zlot Młodych Bojowników o Pokój. Spotkanie młodzieży przemieniło się w niezwykle serdeczną manifestację na cześć przyjaźni między obu narodami.

W imieniu studentów koreańskich krótkie przemówienie wygłosił Kim Die Jur.

„Nie ma u nas miasta, nie ma wsi, która nie byłaby zniszczona przez amerykańskich najeźdźców — mówił Kim Die Jur. Ale naród koreański wie że w tej sprawiedliwej walce odniesie zwycięstwo, gdyż ma za sobą miliony ludzi, którzy pragną pokoju na świecie".

Delegacje mas pracujących świata zwiedzają Zw. Radziecki

MOSKWA (PAP). Coraz częściej przybywają do Zw. Radzieckiego delegacje mas pracujących z całego świata, aby zapoznać się ze wspaniałymi osiągnięciami kraju zwycięskiego socjalizmu, narodu budującego komunizm.

W r. 1951 w ZSRR gościło ponad 30 delegacji zagranicznych, w tej liczbie delegacje z państw kapitalistycznych. Gości zagranicznych interesowała przede wszystkim prawda o Zw. Radzieckim, prawda, którą ukrywają przed nimi imperialiści.

Kierowniczka amerykańskiej delegacji robotniczej, zwiedzającej ZSRR oświadczyła: Po przełamaniu „żelaznej kurytyny" Churchilla — Trumana poznaliśmy prawdę o życiu radzieckim, prawdę, którą skrzętnie ukrywa przed nami nasz rząd i zaprzedana prasa burżuazyjna. Jesteśmy pełni zachwytu dla życia narodów radzieckich, dla budowy nowego społeczeństwa.

Cały świat podziwia szybki rozwój Zw. Radzieckiego — oświadczył kierownik delegacji islandzkiej, Ch. **Anderson.** — Przekonaliśmy się naocznie o osiągnięciach narodu radzieckiego we wszystkich dziedzinach życia.

Zw. Radziecki — oświadczył kierownik delegacji, która przybyła z Niemiec zach. **Waal** — pragnie pokoju.

Delegaci, którzy zwiedzili ZSRR przekonali się jak pod kierownictwem partii Lenina — Stalina naród radziecki buduje szczęśliwą przyszłość.

Międz. Festiwal Filmowy w Karlovych Varach

PRAGA (PAP). 14 bm. nastąpiło otwarcie VI Międzynarodowego Festiwalu Filmowego w Karlovych Varach w Czechosłowacji, zorganizowanego pod hasłem: „O pokój, o nowego człowieka i lepszy świat".

Na otwarcie Festiwalu przybyli członkowie rządu czechosłowackiego z premierem Zapotockym, filmowcy Zw. Radzieckiego, Chin Ludowych, Polski, Bułgarii, Węgier, Rumunii, NRD. i inni.

W VI Międzynarodowym Festiwalu Filmowym bierze udział 28 państw.

Podczas Festiwalu odbędzie się konferencja filmowców poświęcona zorganizowaniu ośrodka filmowego przy Światowej Radzie Pokoju.

Trójmecz lekkoatletyczny w Moskwie

Potrzebowski bije rekord Polski na 800 m

W Moskwie w drugim dniu trójmeczu lekkoatletycznego Polska — ZSRR — Rumunia uzyskano wiele doskonałych wyników, w tym kilka rekordów krajowych. Wszystkie konkurencje z wyjątkiem rzutu oszczepem mężczyzn wygrali reprezentanci ZSRR.

W rzucie oszczepem mężczyzn zwyciężył Polak **Sidło**, uzyskując wynik 64,28 m, drugie miejsce zajął rekordzista ZSRR Cybulenko — 63,37.

W biegu na 800 m **Potrzebowski** (Polska) zajął trzecie miejsce, uzyskując doskonały czas 1:51,5, co jest nowym rekordem Polski. Dwa pierwsze miejsca w tej konkurencji zajęli zawodnicy radzieccy. Zwycięzca Czewgun pobił rekord ZSRR wynikiem 1:51. Czwarte miejsce zajął Korban (Polska) 1:51,8.

W skoku w dal kobiet startująca poza konkursem Duńska pobiła rekord Polski juniorek wynikiem 5,39 m.

Zawodniczki polskie startowały po raz pierwszy w biegu na dystansie 400 m. **Piwowarówna** zajęła trzecie miejsce, a wynik jej 60,6 sek. jest pierwszym rekordem Polski w tej konkurencji. Zwyciężczyni biegu Pietrowa wynikiem 56 sek. pobiła rekord ZSRR.

Dwa dalsze rekordy ZSRR ustanowili: Litujew w biegu na 400 m ppł. — 52,2 (czwarte miejsce zajął Gralka — 58,1) oraz Suchariew w biegu na 200 m — 21,2 (Polacy Lipski i Buhl zajęli 4 i 5 miejsca — 22,2 i 22,5).

Wyniki techniczne I i II dnia zawodów:

WYNIKI TECHNICZNE I i II DNIA ZAWODÓW

5.000 m — 1) Popow (ZSRR) 14:45, 2) Kazancew (ZSRR) 14:50, 3) Graj (P) 15:08,8, 5) Szwargot (P).

110 m ppł. — 1) Bułańczyk (ZSRR) 14,6, 2) Stiepanczonok (ZSRR) 14,8, 3) Kiss (R) 15,2, 4) Adamczyk (P) 16,0, 5) Krzyżanowski (P) 16,2.

400 m — 1) Komarow (ZSRR) 48,7, 2) Lipski (P) 49,2, 3) Ilin (ZSRR) 49,2, 4) Lipiec (P) 54,4.

Kula — 1) Lipp (ZSRR) 16,03, 2) Łomowsko (P) 15,26, 4) Krzyżanowski (P) 14,65.

Skok wzwyż kobiet — 1) Czudina (ZSRR) 160, 2) Kauckaja (ZSRR) 155, 3) Oprisz (Rum.) 150, 4) Ronczewska (P) 145.

Sztafeta kobiet 4 x 100 m — 1) ZSRR 46,4, 2) Polska 49,6, 3) Rumunia.

80 m ppł. — 1) Jeruchina (ZSRR) 11,5, 2) Gokieli (ZSRR) 11,5, 3) Gościniakówna (P) 12,3, 5) Leszneröwna (P).

200 m 1) Safronowa (ZSRR) 24,9, 2) Sieczenowa (ZSRR) 25,1, 3) Minnicka (P) 26,1, 5) Bocianówna (P).

Skok w dal — 1) Czudina ZSRR 564, 2)Litujowa (ZSRR) 530, 3) Gburkówna (P) 517.

Oszczep — 1) Nabokowa (ZSRR) 47,05, 2) Zybina (ZSRR) 45,65, 3) Ciacchówna (P) 37,52, 4) Konikówna (P) 37,36.

Andrejewa (ZSRR) 14,06, 3) Bregulanka (P) 12,43, 4) Pusz (R) 12,22, 5) Konikówna (P) 10,98.

Mężczyźni: — Tyczka — 1) Suchariew (ZSRR) 4,10, 2) Jagodzin (ZSRR) 4,00, 3) Krzesiński (P) 3,90, 4) Dragomir (R) 3,80, 5) Ważny (P) 3,80.

Trójskok — 1) Szczerbakow (ZSRR) 15,05, 2) Dementiew (ZSRR) 14,56, 3) Weinberg (P) 14,23, 4) M. Hofman (P) 14,10.

Dysk — 1) Butemko (ZSRR) 46,59, 2) Szalin (ZSRR) 43,89, 3) Łomowski (P) 43,59.

3.000 m z przeszkodami — 1) Jewsiejew (ZSRR) 9:20,4, 2) Sawienko (ZSRR) 9:22,8, 3) Kielas (P) 9:33,0, 4) Graj (P) 9:52,4.

W punktacji ogólnej po dwóch dniach zawodów prowadzi ZSRR 249 pkt. przed Polską — 139 pkt. i Rumunią — 92 pkt.

Ostatnie mecze przed wakacjami

Gwardia (Kr) przodownikiem Ligi

Ostatnie mecze przed przerwą wakacyjną przyniosły szereg zmian w czołówce Ligi. CWKS stracił prowadzenie na rzecz swego zwycięzcy GWARDII KRAKÓW. W czołówce znalazło się obecnie 6 klubów. Różnica między nimi wynosi tylko 2 punkty. Strefa zagrożona spadkiem z Ligi objęła 4 kluby (2 kluby Włókniarza, Ogniwo Bytom i Gwardię Szczecin.

Wyniki ostatnich spotkań przedstawiają się następująco:

WYNIKI NA PROWINCJI:

Łódź: Kolejarz Warszawa — Włókniarz 1:0. Zasłużone zwycięstwo Warszawian. Bramkę zdobył Łącz.

Kraków: Ogniwo — Ogniwo Bytom 1:1. Gra na słabym poziomie.

Chorzów: Górnik — Budowlani 1:0. Strzelcem bramki był Wiśniewski.

Krraków: Włókniarz — Gwardia Szczecin 1:1. Gra wyrównana.

Poznań: Unia — Kolejarz 5:4.

GWARDIA KRAKÓW — CWKS

Wojskowi byli do przerwy równorzędnym przeciwnikiem. Pierwszą bramkę strzelają goście (**Jaśkowski**), lecz w ciągu 2 minut Breiter odbija straconego gola. Po przerwie tempo gry słabnie, co odpowiada Gwardzistom, których atak teraz demonstruje szereg doskonałych, taktycznych zagrań. **Jaśkowski** zdobywa dalsze dwie bramki dla Gwardii, a **Gracz** z rzutu karnego ustala wynik meczu 4:1 dla Gwardii.

Wybijali się z Gwardii Flanek, Dudek, Snopkowski, Jaśkowski, Kohut i Gracz, z CWKS Breiter, Sąsiadek i Oprych. Widzów 20.000. (sm).

TABELA LIGOWA

1. Gwardia Kr.	20	24:11
2. Ogniwo Kr.	20	27:18
3. CWKS	20	27:21
4. Górnik R.	19	26:18
5. Budowlani	18	25:14
6. Kolejarz W-wa	18	26:19
7. Kolejarz Poz.	15	23:28
8. Unia Chorz.	14	31:27
9. Włókniarz Ł.	11	16:20
10. Włókniarz Kr.	11	23.30
11. Ogniwo Byt.	10	14.20
12. Gwardia Szcz.	4	10:46

II LIGA

Gwardia Bydgoszcz — Kolejarz Bydgoszcz 1:2, Włókniarz Radom — CWKS Lublin 1:1, Górnik Bytom — CWKS Wrocław 5:1. CWKS Kraków — Budowlani Przemyśl 2:1.

Waliszewski pierwszy

w wyścigu „Dziennika Łódzkiego"

Szósty wyścig kolarski o nagrodę „Dziennika Łódzkiego" zgromadził ok. 500 zawodników. Ze znanych kolarzy na starcie zabrakło jedynie Hadasika, Kapiaka i Sałygi.

Wyścig zakończył się niespodziewanym zwycięstwem młodego kolarza Waliszewskiego, który dystans ok. 240 km pokonał w czasie 6:29.36. Dalsze miejsca zajęli — 2. Kłabiński — 6:29.50, 3. Liszkiewicz, 4. Ulik i 5. Wójcik.

Budowlani — Stal 34:20

na żużlu

Rozegrany w stolicy mecz o mistrzostwo ligi żużlowej pomiędzy zrzeszeniami Budowlanych i Stali przyniósł zwycięstwo Budowlanym w stosunku 34:20. Spotkanie nie stało na wysokim poziomie. Gospodarze górowali zdecydowanie nad swymi przeciwnikami, którzy tylko w trzech biegach potrafili zapewnić sobie pierwsze miejsce.

Najlepszą parę tworzyli **Fijałkowski i Kamrowski** (Bud), którzy jadąc zespołowo we wszystkich trzech swoich biegach plasowali się na pierwszym i drugim miejscu. Indywidualnie dobrą formę i dużą technikę pokazał **Zendrowski**, który w pierwszym biegu uzyskał najlepszy czas dnia 1:26,7. Nadspodziewanie dobrze pojechał **Sowa**, który zdobył ogółem 5 punktów. (Fijałkowski 9, Zendrowski 8, Kamrowski 6).

Wśród gości żywiołowością wyróżnił się **Rejek** oraz najmłodszy 17-letni **Pawlak**. Maciejewski jeździł ostrożnie, zajmując jednak zawsze punktowane miejsce. Wszyscy ci zawodnicy zdobyli po 5 pkt. Wielgosz, Rataj i Bloch ustępowali im wyraźnie. (zg)

W pozostałych rozgrywkach uzyskano następujące wyniki:

W Lesznie Unia — Włókniarz 42:12.
W Rawiczu Kolejarz — CWKS 25:29.
W Bytomiu Ogniwo — Spójnia 39:15.
W Krakowie Gwardia — Górnik 35:199.

Tak to wygląda z bliska

Ubolewa, że ubolewał

Osobisty doradca prezydenta Trumana, Mr. Harriman, jeden z najbogatszych miliarderów w USA, jest w drodze do Teheranu. Zaniepokojeni rozwojem wydarzeń w Iranie władcy Ameryki postanowili skierować tam ze specjalną misją i specjalnym samolotem właśnie Harrimana. Może jemu uda się tak załatwić sprawę, by wilk był syty i owca cała, to znaczy, by jakoś załagodzić nastroje Persów, domagających się nacjonalizacji nafty, a jednocześnie uratować zyski „przyjaciół" brytyjskich z Anglo-Irańskiego Towarzystwa naftowego.

A może nawet uda mu się osiągnąć coś więcej? **Może uda mu się po prostu zastąpić „przyjaciół" brytyjskich przy eksploatacji bogactw naturalnych Iranu?** Właśnie ta ostatnia ewentualność nie wywołała wielkiego entuzjazmu ani w Londynie, ani w brytyjskiej ambasadzie w Teheranie. Rzecznik brytyjskiego MSZ jeszcze w piątek mówił więcej niż ozięble o misji Harrimana. A ambasador angielski w Iranie wręcz domagał się — jak donosiła w piątek prasa londyńska — by podróż Harrimana została odwołana.

Lecz dyplomacji angielscy widocznie zapomnieli, że Truman i Harriman uważają się za przełożonych nie tylko „zacofanych" Persów, ale również... „dystyngowanych" Brytyjczyków. W ciągu piątkowego dnia **Wall Street i Waszyngton nacisnęły odpowiednie sprężyny, i Londyn został przywołany do porządku.**

W sobotę ambasador angielski w Teheranie oświadczył, że ubolewa, iż ubolewał... W języku dyplomatycznym brzmi to tak: „Wyraża ubolewanie, iż jego poprzednie oświadczenie przyczyniło się do wywołania niepo rozumienia"... Jednocześnie także rzecznik MSZ w Londynie musiał „odwołać" swe poprzednie zastrzeżenia.

Jakie to piękne i serdeczne stosunki panują w tej „atlantyckiej" rodzinie!

Właściwy zdrajca

Czytelnicy pamiętają może głośną sprawę aktu oskarżenia, wniesionego Paryżu przeciw autorowi książki „Międzynarodówka zdrajców", Renaud de Jouvenel'owi. Kilku faszystowskich emigrantów z Polski, Węgier itd. poczuło się dotkniętych rewelacyjnymi materiałami, zgromadzonymi przez postępowego publicystę, i postanowiło go zaskarżyć, licząc na przychylność zmarshallizowanych sądów francuskich.

Po dwukrotnym odroczeniu proces ten obecnie ma być wznowiony. W roli głównego „oskarżyciela" występuje tym razem niejaki płk. Kowalewski.

W okresie międzywojennym Kowalewski dorobił się wielkiego majątku, łącząc korzystnie służbę wojskową z ofiarowanym mu za zasługi dla reżimu sanacyjnego „monopolem na handel metalami nieżelaznymi". Milionowy majątek odpowiednio „pogłębił" jego stanowisko „ideologiczne". Płk. Kowalewski stał się bowiem rzecznikiem „współpracy" polsko-hitlerowskiej i nawet doczekał się „zaszczytu" wydrukowania swych wywodów na ten temat w hitlerowskim organie partyjnym „Voelkischer Beobachter".

Podczas wojny Kowalewski znalazł się oczywiście w Londynie. Tu zaczął odgrywać rolę stosowną do swych kapitałów i poglądów. Gdy jako oficer sztabu generalnego wysłany został z misją do Lizbony, prędko nawiązał kontakt ze szpiegami hitlerowskimi na tym „neutralnym" gruncie. **Dokładne dane o tym wstydliwie przemilczanym rozdziale z życia płk. Kowalewskiego znaleźć można w pracy historyka brytyjskiego Jana Colvina na temat szefa wywiadu hitlerowskiego admirała Canarisa.**

W świetle tych wszystkich informacji nie możemy zaprzeczyć, że płk. Kowalewski jest właściwym człowiekiem — a dokładniej mówiąc — właściwym zdrajcą, by w imieniu „Międzynarodówki zdrajców" występować w sądzie. Ma ku temu wszelkie pietrzebne kwalifikacje.

(G.)

Z DNIA NA DZIEŃ

TRAKTAT... AGRESJI

POLITYKA imperializmu amerykańskiego na Dalekim Wschodzie jest bliźniaczo podobna do jego polityki w Europie. Na dwóch krańcach świata koła rządzące w USA, przygotowując agresywną wojnę, wiążą się coraz ściślej z najbardziej reakcyjnymi i skorumpowanymi żywiołami, które w wielkiej wojnie antyfaszystowskiej poniosły druzgocącą klęskę. Sojuszowi kapitalizmu amerykańskiego z żywiołami hitlerowskimi w Niemczech odpowiada na Dalekim Wschodzie podobny sojusz z wielkim kapitałem japońskim, z militarystami japońskimi, znienawidzonymi w całej Azji.

Japońskie koła rządzące podobnie, jak koła rządzące w Niemczech Zach. godzą się na udział w amerykańskich planach agresji mimo, że doświadczenia drugiej wojny światowej uczą, iż agresja przeciw Zw. Radzieckiemu i narodowi chińskiemu musi się zakończyć haniebną klęską napastników.

Zw. Radziecki i Chiny Ludowe w sposób stanowczy i wyraźny przestrzegały, że zgodnie z zaciągniętymi przez St. Zjednoczone zobowiązaniami i w interesie pokoju na Dalekim Wschodzie, i na całym świecie, Japonia powinna przestać być ogniskiem wojny.

Jednakże imperializm amerykański, tracąc grunt pod nogami, wysuwa coraz ryzykowniejsze plany, które kompromitują go w oczach opinii publicznej świata, zmniejszając coraz bardziej liczbę jego zwolenników.

11 LIPCA ogłoszony został w Waszyngtonie i Londynie projekt tzw. traktatu pokojowego z Japonią, który trudno inaczej określić jak traktatem okupacji Japonii. Im uważniej się czyta ten dokument, tym trudniej się oprzeć przekonaniu, że mamy tu do czynienia nie tylko z jawnym pogwałceniem zobowiązań międzynarodowych, powziętych przez St. Zjednoczone w związku z kapitulacją Japonii, ale również z nowym przejawem bezceremonialnego traktowania W. Brytanii i innych sojuszników przez Waszyngton.

Projekt traktatu nie tylko nie uwzględnia sprawy demilitaryzacji Japonii, ale przeciwnie zapewnia jej całkowitą możliwość remilitaryzacji. Bezpośrednio po ogłoszeniu traktatu pokojowego ambasador John Foster Dulles uznał za stosowne oświadczyć, co następuje:

„Zazwyczaj zwycięzcy narzucają swemu wrogowi ograniczenia zbrojne... My proponujemy nowe i nowoczesne podejście do sprawy... Zgodnie z kolektywnym traktatem bezpieczeństwa siły amerykańskie i przyszłe siły japońskie zostaną z sobą ściśle związane".

Mówiąc prościej Amerykanie zapewniają sobie możliwość odbudowy japońskich sił wojskowych tak, jak to czynią w Europie z Wehrmachtem.

Projekt traktatu w wyjątkowo cyniczny sposób zapewnia St. Zjednoczonym „prawo" stałego utrzymania wojsk okupacyjnych na terenie Japonii po podpisaniu traktatu pokojowego. Stwierdza bowiem co następuje: „Wszystkie wojska okupacyjne mocarstw sprzymierzonych zostaną wycofane z Japonii możliwie najszybciej, po wejściu w życie niniejszego traktatu, a w każdym razie nie później niż po 90 dniach". Zdawałoby się, bardzo ładnie, ale już w następnym zdaniu czytamy:

„Nie będzie to jednak przeszkadzało stacjonowaniu lub zatrzymaniu obcych sił zbrojnych na terytorium Japonii na podstawie dwustronnego lub wielostronnego porozumienia, które zostanie zawarte między jednym lub kilkoma spośród mocarstw sprzymierzonych z jednej, a Japonią z drugiej strony".

Trudno nie zauważyć, że autorzy projektu traktatu, kpią w żywe oczy z elementarnych wymogów logiki i przyzwoitości, stwierdzając:

„Po zawarciu traktatu pokojowego, wojska okupacyjne czyli wojska amerykańskie zostaną wycofane jak najszybciej z Japonii, ale te wojska zostaną tam w dalszym ciągu na podstawie układu z rządem japońskim".

Amerykańscy autorzy tego cynicznego dokumentu ani słowem nie wspominają oczywiście o jakichkolwiek zobowiązaniach rządu japońskiego co do wykorzenienia militaryzmu i faszyzmu. Stawiają przecież na sojusz z militarystami i faszystami Nipponu.

Dalsza analiza projektu traktatu pozwala stwierdzić, że mamy tu do czynienia również z oficjalnym uznaniem wyjątkowej pozycji St. Zjednoczonych w Japonii. W projekcie traktatu jest powiedziane, że wchodzi on w życie po zratyfikowaniu go przez większość mocarstw sprzymierzonych, ale nie przez normalną większość, lecz przez taką większość, która objąć musi ST. ZJEDNOCZONE. Teoretycznie biorąc mogłaby zaistnieć sytuacja bardzo poniżająca dla W. Brytanii i innych państw, które pod naciskiem amerykańskim zratyfikują ten traktat. Ich ratyfikacje nie miałyby jednak żadnego znaczenia w razie, gdyby senat amerykański odmówił ratyfikacji. Praktycznie biorąc, jest to wykluczone, ponieważ projekt traktatu został tak ułożony, że musi zadowolić najbardziej żarłoczne apetyty senatorów amerykańskich. Ale wstawienie tego punktu świadczy, że W. Brytania i inni sygnatariusze, podpisując ten traktat, podpisują właściwie nie tyle traktat pokojowy z Japonią, ile TRAKTAT ZE ST. ZJEDNOCZONYMI, UZNAJĄCY CAŁKOWITĄ HEGEMONIĘ USA NA PACYFIKU.

PROJEKT traktatu pokojowego z Japonią jest w praktyce projektem traktatu, który ma być zawarty przez rząd amerykański z jego satelitami kosztem Japonii w sprawie wykorzystania tych wysp i ich potencjału ludzkiego w ewentualnej wojnie agresywnej przeciw Zw. Radzieckiemu i Chinom Ludowym. Stawiając temu traktatowi powyższe cele, rząd amerykański samowolnie wyłączył z udziału w jego opracowaniu ZSRR i Chiny, mimo że Zw. Radziecki walnie przyczynił się do klęski Japonii, i mimo że naród chiński poniósł najwięcej ofiar w walce z imperializmem japońskim.

Akcja odbudowy potencjału militarnego Japonii budzi coraz większe niezadowolenie w całej Azji. Waszyngton, ignorując te nastroje, tym samym wzmaga nienawiść narodów Azji do imperializmu USA, słusznie uważanego za źródło wszelkich nieszczęść, które spotykały i spotykają Azję po drugiej wojnie światowej. Nic dziwnego, że rząd Indii, nie mogąc pominąć głosu opinii publicznej, odnosi się wyraźnie negatywnie do planów amerykańskich i, podobno, ma odmówić podpisania sfabrykowanego w Waszyngtonie traktatu pokojowego.

Nie od rzeczy będzie również przypomnieć, że traktat pokojowy, utrwalający okupację Japonii przez wojska amerykańskie, musi wzbudzić coraz większe niezadowolenie narodu japońskiego, który w swojej walce wolnościowej przeciw okupacji imperialistycznej staje w jednym froncie z całym światowym obozem antyimperialistycznym. W praktyce więc nowa awantura amerykańska obraca się przeciw Waszyngtonowi.

E. B.

Piotrkowska przędza

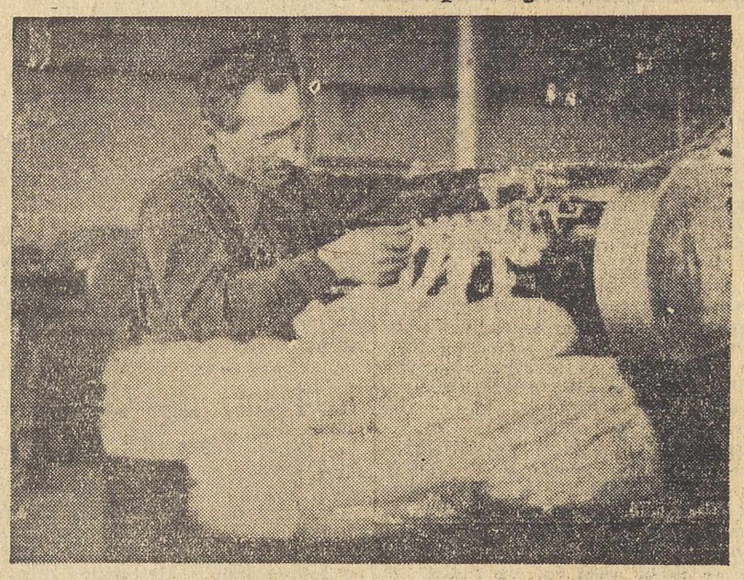

Pierwsze 2.000 wrzecion w Piotrkowskim Kombinacie Bawełnianym uruchomione będą do dn. 21 bm. Do końca rb. rozpocznie produkcję cała przędzalnia średnioprzędna, obsługiwana na trzy zmiany. Na zdjęciu — monter Zygmunt Barański sprawdza działanie nowoczesnej ciągarki, z której płynie już przędza. *Foto WAF. Wdowiński*

Polsce przybywa nowy port

Za 7 dni zawinie pierwszy statek

(Od naszego specjalnego wysłannika)

Świnoujście, 14 lipca.

Tylko 7 dni dzieli nas od chwili, kiedy obładowany rybami trawler powróci z dalekiej wyprawy, wioząc pierwszy transport do potężnej bazy w Świnoujściu. Będzie to pierwszy statek, który zawinie do tego nowego portu, zostawiając plon z mórz i zabierając na następny rejs ładunek lodu z nowej, największej w Polsce i jednej z największych w Europie fabryki lodu. 22 lipca rozpocznie stałą regularną pracę sztandarowa budowa i duma Pomorza Zachodniego, jedna z najpotężniejszych inwestycji planu 6-letniego.

ZOBOWIĄZANIA LIPCOWE zadecydowały o tym niezwykle szybkim tempie, które się tu teraz obserwuje. Objęły one wszystkie dziedziny tej rozległej, trudnej budowy, skróciły terminy, porwały tysiące ludzi do wysiłku, którego rezultatem jest piękny, nowoczesny port, budowany w najbardziej na zachód wysuniętym skrawku Polski.

Wykop wrył się w złoty piach, wokół las, o koronach zdartych wichrami, spadającymi tu często sztormową nawałnicą.

W dole wykopu czarni od słońca chłopcy błyskają łopatami. Obok nich, zgięci w pałąk ludzie ogniem acetylenu spawają grube cielsko rurociągu. Tu, w tym lesie, wśród ciszy nadmorskiego odludzia powstaje skomplikowany system hydrauliczny. Bliskie sąsiedztwo nieprzebranych mas wodnych nie rozwiązywało bowiem zagadnienia. **Woda do fabrykacji lodu, dla chłodni, dla urządzeń kombinatu przetwórni rybnych, musi być czysta, niemal źródlana, pozbawiona żelaza.** Już pobudowano odpowiednie urządzenia, destylatory, filtry. Kiedy zwiedzam miejsca budowy, ruszają zespoły pomp.

W niedzielę rusza zespół największy.

Zagadnienie dostawy wody zaprzątało mózgi inżynierów. Dziś jest ono rozwiązane.

Z lasów brnę przez wydmy, zalegające miejsca, gdzie przed niedawnym jeszcze czasem rozciągały się przepaściste torfowiska, bagna, porosłe szuwarem, gdzie królowało tylko wodne ptactwo. Z dna pobliskiego kanału wydobyto miliony metrów piasku, zasypując nim 20-hektarowe torfowisko. Co za gigantyczne zadanie! **Dno kanału, w które wżerały się pogłębiarki, stało się w ten sposób fundamentem pod nowy, wielki kombinat.**

Słowa dotrzymamy!

Na tym białym usypisku wyrósł olbrzymi, zwalisty gmach chłodni, królujący niepodzielnie nad sąsiednim bezludziem. Jest to prawdziwy zamek lodowy, zbudowany tak jak i wszystkie budowle na betonowych palach, niezmiernym wysiłkiem wbitych 16 m w głąb ziemi.

Wewnątrz chłodni — trudna do opisania robocza gorączka. Na wszystkich piętrach trwają prace, bez przerwy, w nocy i w dzień. Błyskają palniki, śmigają rozpędzone wózki z betonem.

Zza jakiegoś rusztowania wyszedł młody, wprost chłopięco wyglądający w harcerskich spodenkach, inż. Rutyński. Wytarł spoconą twarz i opowiada:

„Pracuję tu już przeszło dwa lata, ale takiego roboczego rozmachu, jak teraz, jeszcze tu nie było. Zobowiązania nadały robotom takie tempo, o jakim nigdy przedtem — nigdy — nie śniliśmy. Najbardziej opieszali ludzie z mojej załogi doganiają przodowników pracy. Przodownicy biją własne rekordy. Pyta pan, czy skończymy na czas. Przy naszym tempie — oczywiście! **Co bylibyśmy warci, gdyby własne słowa nas nie obowiązywały".**

Siedliśmy do nowego dźwigu, który pomknął w górę, mijając ziejące chłodem czarne czeluście olbrzymich hal, gdzie **w kilometrach rurociągów krążyć będzie 20 ton amoniaku.**

Murarskie rodziny

W jednej z takich hal inżynier przedstawił dwóch najlepszych murarzy z tzw. rodziny murarskiej. „Rodzina" ta, to grupa drobnych wiejskich rzemieślników, którzy przybyli tu z jednej miejscowości woj. poznańskiego. Od początku budowy pracują razem.

Dwaj przedstawiciele tej „rodziny" — Zawada i Zarembski — kładą posadzkę. Nie są to ludzie zbyt skorzy do rozmowy, zwłaszcza teraz, kiedy dla uczczenia 22 lipca postanowili kłaść 70 m kw. posadzki.

Zawada wsparł się na krótką chwilę o łopatę i twardym, poznańskim akcentem krótko przedstawił sprawę:

— No, zbliżamy się do końca pierwszego etapu budowy. My, cośmy tu od początku pracowali, i cośmy z naszą brygadą conajmniej 80 procent tej chłodni sami zbudowali, możemy ocenić — co to za wysiłek. Krótko mówiąc, nasza to robota, nasze dzieło i do końca doprowadzić musimy! A potem do następnego etapu, do budowy kombinatu przetworów rybnych, przewidzianego w Planie 6-letnim.

Obok wyniosłego lodowego zamku, wije się już sieć torów. Ludzie z przedsiębiorstw robót komunikacyjnych podjęli wiele rozmaitych zobowiązań tak, że, jak mówią, na 22 lipca chłodnia i powstająca obok hala wyładunkowa będą już miały połączenie kolejowe.

Podobnie wygląda sprawa z budową dróg, rurociągów i kanalizacji.

W 15 dni!

Pali się też robota przy budowie gmachu wyładunku. Opowiada mi o budowie tego gmachu brudny, schrypnięty od kurzu i wiatru inżynier Jackowski, który kieruje robotami, nie schodząc z rusztowań nieomal przez całą dobę.

— Nasze zobowiązania polegają na tym, aby oddać na 22 lipca parter tej wielkiej budowli, gdzie mieścić się będzie hala wyładunku. Następnym etapem będzie budowa dalszych pięter. Widzi pan, jaka to potężna budowa, jaki szmat ziemi zajmuje, a zbudujemy ją w 15 dni — zaledwie od 5 do 22 lipca.

Dopiero na tle tych słów występuje w całej pełni ogrom zadania. Przecież hale jeszcze spięte są rusztowaniami, buldożer spycha jeszcze zwały ziemi, wyrównując grunt do ułożenia podłogi.

Powstaje jeszcze jedna budowa socjalizmu, budowa-olbrzym. Wszak same tylko podstacje elektryczne posiadają moc, wystarczającą na pokrycie potrzeb miasta większego niż Częstochowa. Powstaje jeszcze jedna budowa wznoszona zwycięsko na bagniskach, na torfowiskach, wśród sztormów i deszczów.

Na tym najbardziej na zachód wysuniętym skrawku Polski powstaje jeszcze jedna budowa, świadcząca swymi gigantycznymi kształtami o ufności i wierze naszego narodu w skuteczność polityki obozu socjalizmu i pokoju — i w jego potęgę.

Tadeusz Jackowski

Na ziemiach Podlasia

Ścierniska już zaorane

(Od naszego specj. wysłannika)

Z nieba leje się żar. Prostopadłe promienie słońca zdają się wszystko roztapiać. Nad złocistymi polami zbóż drga rozgrzane powietrze. Piotr Ruciński, lekko rozkraczony, szeroko zamachując się kosą, tnie raz koło razu. Koszula przykleiła się do pleców, oczy zalewa pot, a on, idzie naprzód, wgryzając się w zwartą ścianę żyta. Od czasu do czasu przystanie, wyciągnie z kieszeni osełkę, błyśnie w słońcu ostrzem, napełni pole dźwiękiem stali i znów wytrwale idzie naprzód.

Kilka zagonów dalej, gdzie na dużej przestrzeni złoci się „dostojałe" żyto, widać migające grzebienie kosiarki, dwa pochylone łby końskie i chybocącą się postać chłopa. Jedzie sobie wygodnie na sprężynowym siedzeniu, od czasu do czasu krzyknie na kasztanki i ćmi papierosa. Za nim, za maszyną pozostają snopy związanego zboża.

Przerwał na chwilę Ruciński machanie kosą, oparł się o nią, i popatrzył tęsknie na oddalającą się żniwiarkę. Krótko to trwało. Po chwili plunął w dłonie, schwycił kosę, zamachnął się — i zajadle ruszył naprzód.

Spotkało się oto nowe ze starym. Kosa w dłoniach dzielnego, ale zmęczonego chłopa i maszyna, kosząca wielokrotnie szybciej i dokładniej. Maszyna, zastępująca znojny wysiłek chłopa.

MOŻE ZA ROK...

Ruciński odstawił kosę, sięgnął po butelkę i napił się wody. Usiedliśmy na miedzy, aby zapalić papierosa.

— Dlaczego nie kosicie maszyną?

— Ba, gdybym mógł? — odrzekł.— Ale mam ziemi 4 ha. Gdyby ziemia była jeszcze w jednym kawałku, to można by wziąć maszynę. Ale mam ją w 10 kawałkach porozrzucanych wokół gromady w „szachownicę". Od chałupy do łąki jest blisko 4 km., a do zasianych pól 2 i więcej kilometra. Do tego ta ziemia, to przeważnie piachy, na których i ziemniaki nie bardzo chcą rosnąć. Tylko żyto jako tako się udaje. Dziś pożyczyłem sąsiadowi Pawlakowi konia do orania rżyska na poplony, jutro on pomoże mi kosić. I tak jakoś będzie tego roku. A za rok, może już pójdą maszyny...

Snuje się opowieść o kłopotach małorolnego chłopa, o walce, aby z marnej ziemi wyciągnąć jak najwięcej. Chociaż nie tylko ziemia utrzymuje Rucińskiego i jego rodzinę. Dzięki pomocy Państwa Ludowego nabył krowę, odstawiał mleko do mleczarni. Za zaoszczędzone pieniądze mógł nabyć drugą krowę, dochować się trzeciej i dziś daje sobie radę niezgorzej. Ale ciężko wzdycha Ruciński, wspominając przeszłość, kiedy prócz jednej marnej krowiny tylko z ziemi trzeba się było utrzymać. Bez kwalifikowanych nasion, bez nawozów sztucznych, bez opieki. Co to było za życie!

Zaczynamy mówić o spółdzielni produkcyjnej w Nowym Opolu. Powstał już jej zarodek. Kilkunastu gospodarzy postanowiło założyć wspólnotę w jesieni.

— Zobaczę, jak będą gospodarzyli. Jeśli im będzie dobrze szło, to i ja się zapiszę.

Ruciński wiele już słyszał o spółdzielniach. Jest ich ciekaw, ale chce o ich pracy, ich wyższości nad indywidualną gospodarką przekonać się na konkretnych osiągnięciach — o miedzę. Nie bardzo orientuje się w szczegółach statutu, mało wie o prawach i obowiązkach członków spółdzielni. Ale chce wiedzieć i natarczywie się dopytuje.

PUSTOSZEJĄ POLA

Papierosy dawno się wypaliły. Ruciński spojrzał na niebo i zerwał się.

— My tu gadu, gadu, a żyto samo się nie skosi.

Idę przez pola. Wszędzie tam, gdzie zboże jest „dostojalsze", uwijają się ludzie. Coraz więcej już pustych rżysk, pośrodku których stoją rzędy poustawianych w mendle snopów. Takich jak Ruciński, którzy wcześnie wyszli w pole i zaczęli żniwa — jest wielu. Czesław Chomka, Michał Jońśki, Jan Miszczak. Większość z nich już skosiła żyto i zabrała się do orania ziemi, aby jak najszybciej siać poplony.

W mieszkaniu sołtysa Józefa Pieńkowskiego zebrało się kilku gospodarzy. Przyszli dowiedzieć się, kiedy wreszcie na ich polach ruszy nowiutka żniwiarka, przysłana przez SOM z Niwisk. Niecierpliwią się. Kandydatów na żniwiarkę jest ze 20, brak tylko obsługującego mechanika. Gminna Spółdzielnia wysłała go na 4-dniowy kurs i ma wrócić dopiero nazajutrz.

— Jak trzeba już żąc, to kurs wymyślili. Nie można to było wcześniej o tym pomyśleć? — mówią chłopi. — I mają rację. Aby ratować sytuację, sołtys proponuje brać maszynę bez mechanika i żąc.

— ...Ale!... Jak co zepsujemy, to kto będzie odpowiadał? Na żniwiarce trzeba się znać. A takiej wymyślnej i wydajnej jeszcze u nas nie było.

I chłopi zaczynają mówić o maszynach. Skoszenie hektara żniwiarką SOM-u kosztuje — zależnie od zamożności gospodarza — od 15 do 21 zł. A chcąc prywatnie wynająć kosiarza z podbieraczem, trzeba zapłacić 100 zł. dziennie i wyżywienie. A jaka różnica w wykonaniu pracy!

Aby przyśpieszyć zakończenie żniw i przeprowadzić je bez strat, gromada ustaliła dokładny plan użytkowania maszyn, będących prywatną własnością gospodarzy. Pomoc sąsiedzka znalazła tu szerokie zastosowanie. Wszystkie maszyny spisano, sporządzono kalendarzyk ich użytkowania i powiedziano sobie kategorycznie: „Ani jedna zdolna do pracy maszyna nie może stać bezczynnie". Nieliczni w gromadzie kułacy, którzy liczyli na wyzysk biedniejszych chłopów przy wypożyczaniu im maszyn, pod naciskiem opinii gromady musieli przystać na uczciwe warunki.

— Moja gromada nie zawiedzie w żniwach — mówi sołtys. — Przedterminowo wykonaliśmy nasz Czyn Lipcowy. Naprawiliśmy 150 mtr. drogi Opole — Ostrówek, którą staw zalewał oraz zniszczyliśmy wszystkie chwasty na polach. Ani jeden oset się nie ostał.

A TYMCZASEM...

...Gdy w gromadzie mówi się tylko o żniwach i młócce, tuż obok za torem, w barakach szkoły podstawowej wre. Dwie maturzystki Liceum Pedagogicznego z Siedlec Regina Gembicka i Zofia Drąg przyjechały zakładać dzieciniec, aby rodzice, spokojni o swe pociechy, mogli zająć się żniwami. Dzielne dziewczęta energicznie wzięły się do pracy. Zmyły salę, uporządkowały, sprowadziły fachowca, by ustawił kuchnię. Ciche w okresie wakacyjnym klasy szkolne, znów rozbrzmiały dziecięcym gwarem. **25 dzieci mało i średniorolnych chłopów znalazło troskliwą opiekę.**

Żniwa w gromadzie Opole Nowe, postępują planowo. A skoro planowo — to znaczy, że **walka o chleb również w gospodarstwach indywidualnych przebiega szybko i sprawnie.**

Tadeusz Pojmański.

Wystawa o Wielkiej Rewolucji

W przededniu 25 rocznicy śmierci Feliksa Dzierżyńskiego, otwarta została w Muzeum Wojska Polskiego wystawa, poświęcona Wielkiej Rewolucji Październikowej i roli, jaką w niej odegrał przywódca polskiej klasy robotniczej, płomienny patriota, największy rewolucjonista polski — Feliks Dzierżyński.

Na wystawie oglądamy zdjęcia oraz fotokopie historycznych dokumentów, powiązane przejrzyście ujętym komentarzem i ukazujące widzowi przebieg Rewolucji Październikowej oraz jej przełomowe znaczenie dla świata i dla narodu polskiego.

Na wystawie pokazano również liczne prace plastyków polskich, poświęcone Feliksowi Dzierżyńskiemu oraz Rewolucji Październikowej.

Już w dniu otwarcia — jak to widzimy na zdjęciu — odwiedziły wystawę tysiące mieszkańców Warszawy. *Foto Wł. Piotrowski*

KRÓTKIE SPIĘCIA

Miał szczęście!...

Murzyn Clark długo musiał odkładać oszczędności, zanim zdołał zapewnić sobie i rodzinie małe mieszkanie na przedmieściu Chicago. W dniu, w którym się tam sprowadził, mieszkanie zostało zdemolowane aż do fundamentów. Dlaczego? Jakim prawem?

Zwyczajowym u rasistów prawem kaduka! Bo, jeśli się ma nieprzepisowy kolor skóry, jeśli się jest „czarnym" i żonę ma się „czarną", i do tego — dzieci „czarne", to dlaczego, u diabła, chce się mieć dach nad głową?! Ba, i to w dzielnicy, gdzie nie ma getta dla Murzynów!

Prawdę mówiąc, Murzyn Clark miał szczęście. Mogło go przecież spotkać coś znacznie gorszego, niż strata dachu nad głową. On sam, lub ktoś z jego rodziny, mógł **zostać oskarżony o „gwałt" i zlynchowany. Mógł również zostać oblany benzyną i żywcem spalony.** Dlaczegóż by nie? Murzyn Clark bynajmniej nie ma jaśniejszej skóry, niż pastor murzyński, J. Mann, napadnięty w czerwcu br. — jak lakonicznie podał „New York Herald Tribune" — „przez dwu niezidentyfikowanych białych, którzy oblali go benzyną, a następnie podpalili"!...

Oczywiście, i wtedy i teraz, **w żaden sposób nie udało się ustalić tożsamości sprawców.** Bo zresztą jakże by? Był dzień pogodny, słoneczko świeciło, a policja, zwabiona beztroskimi okrzykami tłumu, początkowo przyglądała się napaści z zainteresowaniem, a potem... sama wzięła w niej udział. I pomogła „białym"... Bo przedstawiciele władzy w USA twardo stoją na straży demokracji dolarowej. Za to przecież im płacą. **A przeszkodzić w takiej „zabawie"** to — pan rozumie! — akurat tyle, co **stanąć przed obliczem „komisji do badania działalności antyamerykańskiej"!...**

PAL.

Festiwal Polskich Sztuk Współczesnych

Jarosław Iwaszkiewicz — »W Błędomierzu«

Wrocławski Teatr Dramatyczny

Festiwal Polskich Sztuk Współczesnych dobiega końca. Nie kusząc się o sporządzenie dokładnego bilansu jego osiągnięć, jedno wszakże można i należy już dziś stwierdzić: Festiwal odegrał wielce pożyteczną rolę fermentu. Fermentu przyspieszającego pojawienie się na scenie tematyki współczesnej — tej tematyki, która żyje nowy, masowy widz teatru polskiego. Dzięki Festiwalowi tematyka współczesna wdarła się hurmem do polskiej twórczości teatralnej. Tj. — do twórczości zarówno naszych starych, nowych i najnowszych scenopisarzy, jak i do twórczości samych teatrów. I to jest najważniejsze. Toteż owe 23 sztuki, wystawione przez 37 teatrów w kraju, należy rozpatrywać przede wszystkim jako cenny zaczyn przyszłości.

✻

Finał Festiwalu zainaugurowała sztuka znakomitego pisarza starszego pokolenia Jarosława Iwaszkiewicza. „W Błędomierzu" sygnalizuje ciekawą i — jesteśmy tego pewni, bardzo na przyszłość płodną — rewizję skali wartościowania ludzi i pojęć. Tym ciekawszą, że ta próba rewizji występuje również w środowisku, z którego Iwaszkiewicz wyrósł, wyniósłszy doskonałą o nim wiedzę.

Wydaje nam się, że pod tym przede wszystkim kątem widzenia należy rozpatrywać najnowszą sztukę autora „Lata w Nohant". Jak każda odważna próba radykalnego przewartościowania pojęć — zwłaszcza w literaturze i teatrze, gdzie nie wystarczy, aby autor rozumiał i rozumował — „W Błędomierzu" nie jest wolne od błędów.

Zasadnicze nieporozumienie dotyczy, niestety, głównego problemu sztuki. Teza autora brzmi: nie można budować socjalizmu „brudnymi rękami". Jeśli przez to rozumieć ręce **aktualnego wroga**, szkodnika czy choćby po prostu człowieka nieuczciwego — zgoda. Ale Iwaszkiewicz karze inżyniera Konrada Siwickiego za jego wstecznictwo przedwojenne; za jego wrogi stosunek do brata socjalisty; za jego nie zbyt budujące sprawki małżeńskie i pozamałżeńskie; za jego zbyt daleko posuniętą uległość wobec matki - despotki, która, rzecz jasna, niczego nie rozumie z otaczającej ją i gwałtownie zmienionej rzeczywistości.

Zdezorientowany surowością autora widz przestaje rozumieć — i aprobować. Skoro Konrad Siwicki, burmistrz Błędomierza w roku 1945, pracuje — zerwawszy z przeszłością — sumiennie i z oddaniem, gdzież „brudne ręce"? I skąd ta dziwna atmosfera „grzechu", zagadkowego fatalizmu? Jeśli zaś dwuznaczność postępowania Konrada Siwickiego wobec pierwszej, tragicznie zmarłej, żony i nieszczęsna defraudacja, popełniona przed wojną, rzeczywiście go obciążają — po co to plątać z problematyką społeczno - polityczną?

To poplątanie „węzłów życia", te przeskoki myślowe autora nie wydają się nam przypadkowe. Wiążą się one ściśle z trudnościami, o jakie potyka się pisarz, który uczciwie i bez fałszów artystycznych usiłuje się wyrwać z kręgu dawnych, fałszywych poglądów na świat i ludzi.

Jest również w sztuce Iwaszkiewicza nadmierne spiętrzenie wątków wokół „sagi" rodu Siwickich, co przeciętnemu widzowi utrudnia chwilami zrozumienie krzyżujących się konfliktów. Ale obraz tej pozornie czcigodnej mieszczańskiej rodziny z prowincjonalnego miasteczka w Poznańskiem namalowany jest prawdziwie i celnie, a w większości postaci krąży krew żywych ludzi. Przy czym podkreślić należy, że Iwaszkiewicz „utrafił" nie tylko mieszczańskich — i neurotycznych — bohaterów Błędomierza, ale również i ludzi przeciwstawnego im, nowego świata: młodego Zetwuemowca Rysia, czy jego ojca robotnika. (Tylko po co ta nawet w 1945 r. już zupełnie nieprawdopodobna „kuchenno - schodowa" pokora ze strony robotnika, przewodniczącego Miejskiej Rady Narodowej?).

Dał nam Iwaszkiewicz kilka scen świetnych, godnych wielkiego dramaturga, jak np. scena rozmowy „królowej matki" Siwickiej z doktorem Wiklą, usiłującym rozwikłać dawny oraz najnowszy węzeł namiętności i uraz „rodu" Siwickich — i swoją własną słabość.

✻

Tę sztukę bardzo niejednolitą, bardzo trudną do zagrania reżyser **Maria Wiercińska** jeszcze obciążyła stanowczo zbyt rozwlekłym tempem. Natomiast trafnie wydobyła atmosferę Błędomierza — starego i nowego.

Spośród aktorów wyróżnić należy **Antoninę Dunajewską**, w roli władczej matki Siwickiej, urabiającej starszego syna Konrada na modłę swoich upodobań i ambicji; **Stanisława Janowskiego** w doskonale zagranej roli dr. Wikły; **Marię Kozierską**, która sugestywnie oddała tragedię drugiej żony Konrada Siwickiego i byłej narzeczonej jego brata Stanisława; **Feliksa Żukowskiego**, który dość schematyczną postać tegoż właśnie Stanisława potrafił ciekawie rozbudować i uprawdopodobnić; **Zofię Skrzeszewską**, która z dużą naturalnością zagrała młodziutką córkę Konrada; **Tadeusza Kalinowskiego**, bardzo przekonującego w roli Zetwuemowca Rysia oraz **Halinę Drohocką** w roli starej, samotnej i szlachetnej nauczycielki.

Bolesław Wójcicki

✻ Z KRAJU ✻

DUŻE FABRYKI CHLEBA

ŁÓDŹ (Obsł wł.). Niezależnie od wielkiej piekarni, która już w listopadzie rb. zostanie uruchomiona i będzie w stanie zaopatrzyć codziennie ok. 100 tysięcy osób, w Łodzi powstanie jeszcze jedna wielka fabryka chleba na Chojnach. Jeszcze w tym roku opracowana będzie dla niej dokumentacja techniczna. Piekarnia ta będzie produkować kilkadziesiąt ton chleba dziennie. W związku z budową nowych piekarń w Łodzi podjęto masową akcję szkolenia kadr piekarzy (o)

NOCNE SANATORIUM

ŁÓDŹ (Obsł. wł.). Za niecałe dwa tygodnie dzieci robotników zakładów im. Stalina otrzymają nowy żłobek, o wiele przestronniejszy od obecnego, w dawnym pałacu Grohmana. Pomieści on 150 dzieci.

W opróżnionym lokalu po żłobku powstanie nocne sanatorium. Będą w nim przebywali robotnicy zagrożeni chorobami, wyczerpani i wymagający specjalnych warunków. Do pracy będą szli wprost z sanatorium, cały pozostały czas przeznaczany jest na wypoczynek, badania lekarskie i posiłki. W najbliższym czasie dla robotników zakładów Stalina, u których lekarz stwierdzi zagrożenie gruźlicą, urządzi się specjalne sanatorium w Lasach Lucmierskich. (o)

ZOO POWIĘKSZA SIĘ

ŁÓDŹ (Obsł. wł.). Rodzinka w łódzkim ZOO powiększa się. Przed kilku dniami przyszła na świat kuna guanaco, a sarenka Kasia urodziła bliźnięta. Śliczny koczkodan jest ostatnio bardzo niespokojny, gdyż spodziewa się potomka, natomiast owca grzywiasta, mimo że też niebawem zostanie matką, zachowuje się spokojnie, szczypiąc spokojnie trawkę. (o)

CZESI NA WCZASACH

DO SZCZECINA przybyła pierwsza grupa czechosłowackich przodowników pracy i racjonalizatorów, którzy spędzą wczasy w Międzyzdrojach.

Zakończenie konkursu
na pomnik Chopina

W Zachęcie otwarta będzie wystawa projektów pomnika Fr. Chopina, nadesłanych na konkurs. Zamykając konkurs komisja pod kierownictwem min. Romana Piotrowskiego nagrodziła trzy z nadesłanych prac. Pierwszej nagrody nie przyznano — drugą otrzymał projekt nr 51.

Nazwisko autora projektu ogłoszone będzie 20 bm. Pomnik Chopina według jego pomysłu stanie w Parku Łazienkowskim, kilka metrów dalej od miejsca, gdzie był przed wojną pomnik dłuta Szymanowskiego.

NASI KORESPONDENCI i CZYTELNICY piszą

Szlakiem Chopina do źródeł jego twórczości

Muzyki Chopina słuchają dziś tysiące takich ludzi, którzy dawniej byli jej pozbawieni. Słuchać jej mogą wszyscy. Dróg, prowadzących do poznania Chopina jest wiele; wśród nich na szczególną uwagę zasługuje nowa, ciekawa droga jaką obrało Towarzystwo im. Fryderyka Chopina wespół z Polskim Towarzystwem Turystyczno-Krajoznawczym i Funduszem Wczasów Pracowniczych, organizując wczasy wędrowne pod hasłem „Szlakiem Chopina — do źródeł Jego twórczości".

Zasadniczym założeniem tej imprezy jest zapoznanie jak najszerszych warstw społeczeństwa ze źródłami, z których czerpał Chopin dla swej twórczości, a więc zbliżenie do muzycznego folkloru polskiej wsi, dalej, bezpośrednie ukazanie tych wszystkich przemian społecznych i gospodarczych, dzięki którym Chopin stał się dziś własnością całego narodu, a wreszcie ukazanie licznych zabytków starej kultury polskiej, świadczących o polskości naszych Ziem Zachodnich. Należy również zwrócić uwagę na znaczenie, jakie ma szlak chopinowski dla krajoznawstwa.

Zresztą najlepiej świadczy o tym obrana trasa, która biegnie z Warszawy do Płocka i Torunia statkiem, stąd autokarem przez Turzno, Kowalewo, Golub, Dobrzyń do Szafarni, dalej koleją do Poznania, Sulechowa, Wolsztyna, Antonina, Ostrowa Wielkopolskiego, Wrocławia, Polanicy (tu przewidziany jest 4-dniowy pobyt wypoczynkowy), dalej do Dusznik, Kłodzka, Bystrzycy Kłodzkiej, Łodzi, Łowicza; stąd autokarem do Arkadii, Nieborowa, Żelazowej Woli i Warszawy.

Na trasie przewiduje się szereg występów ludowych zespołów muzycznych oraz wybitnych pianistów.

Niemal wszystkie z uwzględnionych miejscowości mają związek z Chopinem. Przez nie przejeżdżał, w nich się zatrzymywał, mieszkał, koncertował, a wreszcie z ich okolic czerpał natchnienie i motywy ludowych melodii, które następnie przetwarzał w swoich kompozycjach.

Ogólna opinia wszystkich uczestników pierwszego turnusu szlaku chopinowskiego potwierdziła w zupełności słuszność założeń organizatorów tej imprezy. Wrażenia uczestników przekonały raz jeszcze o tym, jak głęboko ludzkie i zrozumiałe jest dzieło Fryderyka Chopina, które wiąże się z życiem i uczy radości.

Opierając się na pierwszych doświadczeniach, na pierwszych zadowalających wynikach, stwierdzić można, że akcja wczasów wędrownych Szlakiem Chopina, łącząc przyjemne z pożytecznym, spełni zadania, jakie jej wyznaczono.

Uczestnik wczasów

KĄCIK JĘZYKOWY

Czy kobieta jest **człowiekiem?** Nie zaprzeczy temu chyba najzagorzalszy nawet wróg kobiet. Mimo to język polski nie stworzył — a puryści językowi nie upominają się o to — gramatycznego żeńskiego odpowiednika wyrazu **człowiek.** Jakoś się od tylu wieków bez niego obchodzi — obejdzie się chyba i dalej.

Dlaczego więc **kobieta, będąc człowiekiem,** nie może spokojnie być sobie lekarzem, sekretarzem, dyrektorem, redaktorem itd., lecz koniecznie lekarką, sekretarką, dyrektorką itd. Dużo spostrzeżeń na powyższy temat nadesłał nam pilnie śledzący prasę ob. W. M. Dobrorad. Zastanówmy się nad tym zagadnieniem.

„Dolores Ibarruri, **sekretarz generalny** KPH, przedstawiła walkę ludu Hiszpanii...", „kobieta-kierowca samochodu „Ruch", Zofia Lipska", „minister spraw zagranicznych Rumunii — Anna Pauker..." i wiele, wiele podobnych tytułów i nazw zawodów kobiet spotykamy w gazetach, radiu, przemówieniach, sprowozdaniach a nawet zwykłych rozmowach. Wielu ludzi używa ich już odruchowo, innych natomiast, szczególnie ludzi starszego pokolenia, rażą one jednak.

Językoznawcy zajmowali się obszernie tą sprawą już przed kilkunastu laty. Wystarczy przejrzeć roczniki np. „Języka Polskiego" z lat trzydziestych, aby przekonać się, że zjawisko to rozważyli sumiennie i uznali za zupełnie uzasadnione. Stwierdzono przy tym, że nie ma w języku polskim konieczności związku między płcią ludzką a rodzajem gratycznym: np. wyraz **sędzia** mający końcówkę formalnie żeńską (a dawniej i odmianę: sędzi, w sędzi) był dawniej zawodem i tytułem wyłącznie mężczyzn. A przecież nigdy nie mówiono o jakiejś **świadkini,** była tylko kobieta — świadek. U Reja kobieta nie była kapłanką tylko **kapłanem** a jeszcze w XIX w. nie była tłumaczką tylko **tłumaczem** (Język Polski rocz. XVIII). A więc tak tradycja jak i charakter języka polskiego dopuszcza formy gramatyczne męskie na oznaczenie kobiet.

Innym powodem używania i szerzenia się takich form bywają trudności słowotwórcze. Nasz korespondent zestawia dwa szeregi form męskich i pochodzących od nich żeńskich, tworzonych za pomocą przyrostków — **Ka** i — **yni.** Dodamy, że można jest tworzyć też za pomocą przyrostka — **ica** oraz — **owa.** Mamy więc: lekarka, sekretarka, sprzedawczyni, dozorczyni, pracownica, robotnica, krawcowa (niekoniecznie żona krawca) i szefowa (niekoniecznie żona szefa). Trudno — lub niezręcznie — tworzyć formy żeńskie od wielu rzeczowników męskich, jak: **sportowiec, majster, kierowca, językowiec, fachowiec, zawodowiec, wróg, szpieg** i wielu innych. Bo **wróżka** nie stanowi pary dla **wroga, majstrowa** oznacza zasadniczo żonę majstra, a jako żeńskiej formy **sportowca** używamy nieraz obcego wyrazu utworzonego na gruncie polskim — **sportsmenka** (od sportsmen).

Niektóre nazwy kobiet pracujących w danym zawodzie są takie same jak nazwy tego zawodu, lub maszyny, przy której się pracuje: tokarka (maszyna i kobieta), stolarka, murarka, monterka (zawód i kobieta).

Ostatnim wreszcie argumentem przemawiającym za używaniem jednej wspólnej formy gramatycznej jest moment społeczny: nazwa osoby wykonującej jakąś pracę nie powinna zależeć od płci, jak nie zależy od wyglądu, wieku lub koloru włosów— niczym przy wróżbach z kart. Szczególnie wtedy, kiedy nazwy tej używamy w charakterze urzędowym, jako tytułu lub tp. Nie będzie to więc ani jakieś „umężczyźnianie kobiet", ani dziwactwo, ale wynik rozwoju stosunków społecznych, znajdujący znów swoje odbicie w języku.

Niechże więc tylko w starym dowcipie pozostanie „czepianie się", że kobieta to nie człowiek, bo gdy na nią zawołać „hej człowieku!" — to się nie obejrzy.

H. Gruszczyńska.

Konkurs fotograficzny
Czytelników „Dodatku Ilustrowanego"

Na Konkurs Dodatku Ilustrowanego, ogłoszony dnia 8-go lipca napłynęło już wiele zdjęć. Niestety, przeważają wśród nich krajobrazy i widoki a brak zdjęć dzieci czy dorosłych uchwyconych w czasie pobytu w miejscowości wypoczynkowej. W dzisiejszym dodatku reprodukujemy dwa najlepsze zdjęcia spośród dotychczas nadesłanych i prosimy autorów pozostałych fotografii o cierpliwość. Najlepsze zdjęcia będą reprodukowane w następnych dodatkach.

Jeszcze raz przypominamy, że zdjęcia formatu najmniej 9x12 na błyszczącym papierze należy nadsyłać pod adresem: Dodatek Ilustrowany „Życia Warszawy" — Konkurs Fotograficzny W-wa Marszałkowska 3/5. **Zdjęcie winno być opatrzone godłem, a w zapieczętowanej kopercie winno się znajdować nazwisko i adres uczestnika konkursu. Najbardziej udane zdjęcia będą reprodukowane w każdym Dodatku Ilustrowanym.** Po zakończeniu sezonu wczasów letnich, jury dokona wyboru najlepszych zdjęć, które będą reprodukowane w jednym z Dodatków. Następnie Czytelnicy dokonają wyboru w drodze głosowania. Uczestnicy konkursu, których zdjęcia zyskają największą liczbę głosów, **otrzymają cenne nagrody.**

Zaznaczamy, że nie będą wypłacane honoraria za zamieszczone zdjęcia.

Kącik gospodarski

Jarosze o mięsie

— Nie rozumiem jak ludzie mogą jeść tyle mięsa. Mięcho i mięcho! Tłuste, ociekające — i w dodatku w taki upał! Zresztą i latem i zimą — to samo! Że niby polska kuchnia tak zawsze; że „za króla Sasa jedz, pij i popuszczaj pasa". Ale wtedy — to pani wie — kobieta 25-letnia już była stara. A ludzie marli, nie dociągając pięćdziesiątki. Większość chorób w starszym wieku ma swoje źródło w nadmiernej konsumpcji — od dzieciństwa — mięsa i ciężkich tłuszczy. Wszystkie artretyzmy, wiele chorób narządów wewnętrznych, np. wątroby, nerek, nawet serca... Tak zwane zawały serca — to rozumie pani — to też z tego mięsa. Najgorsze to te smażeniny — te kotlety wieprzowe, siekane itp. No, jeszcze mięso gotowane, duszone — i to w niewielkich ilościach. Bo ludzie jak się — proszę pani — dorwą do mięsa — to od razu jedliby kotlet jak talerz. A tu 10 dkg. — 7 do 10 deka to jest najwyższa racjonalna porcja. Dorosły człowiek potrzebuje dziennie 60 do 70 gramów białka. Nie więcej! A przecież już go ma w mleku, w serze, w jajkach, nawet w chlebie, w ziemniakach, jarzynach i owocach. Nadmiar białka szkodzi. A poza tym to najbardziej rozrzutna gospodarka. Bo organizm nadmiar białka usuwa. Rozumie pani — dopóki może. A potem — to człowiek choruje... nereczki, wątroba...

— **Poproszę zsiadło mleko z młodymi kartofelkami.**

— Ale ludzie lubią mięso.

*

— Słyszałaś tamtą rozmowę? „Lubią mięso"! To właśnie jest najgorsze — ten namiętny stosunek do jedzenia. Cywilizowany człowiek je to przede wszystkim, co mu jest do zdrowia potrzebne; to co daje siły, młodość, trzeźwy umysł, radość życia... a nie tylko to co „lubi". U nas to dzieci są często już od urodzenia tak fatalnie wychowywane.

Radzieccy uczeni, m. in. sławny Bohomolec, twierdząc, że człowiek może żyć około 200 lat, jako pierwszy warunek takiej długowieczności podaje racjonalne żywienie: minimum mięsa, jak najwięcej warzyw i owoców. Sporo nabiału, specjalnie mleka...

— **Poproszę omlet z marchewką i groszkiem.**

— Długo żyć za cenę — kotletów? Może i warto!?

*

— A bo, moja pani, bo im się nie chciało. Co tu gadać! Pieczeń wsadzi w piecyk i może iść spać. Siekane gotowe kupi — też mało roboty. A jarskie — to — kochana — to robota. To obierz, to posiekaj, to dopraw; takie na ten przykład pierożki z jagodami, albo i naleśniki z serem, czy różne warzywa... A myj, a wypłucz po listku, a przebierz, a siekaj, a przez maszynkę przekręcaj...

A co do mięsa — kochana — to gospodynie piec nie umieją. Mało która umie. Marnują mięso i tyle. Weźmie 2 kg. na pieczeń, a kilo z piecyka wyciąga. Straci 40, 50 proc., bo źle piecze; a ma prawo stracić 15 proc. — no do 25 proc. najwięcej — przy cielęcinie. Wsadzą na wielki ogień, żeby prędko i w niecałą godzinę upieką. A trzeba — kochana — powolutku. Trzy godziny do czterech nawet. Na malutkim, wolniuśkim ogniu. Mięsko będzie soczyste, smaczne... ale — co mi tam! Ja ich uczyć nie będę.

— Poproszę kalafior z wody z kartofelkami. Bo jarosz jestem i to dietetyczny.

— Eh, bo więcej byłoby jaroszów i nie tylko w poniedziałki, gdyby tak wszystkie gospody jak niektóre... rozumiesz — kochana...

W gospodzie dietetycznej podsłuchała

Katarzyna.

WYDAWNICTWO MINISTERSTWA OBRONY NARODOWEJ

W 25 ROCZNICĘ ŚMIERCI

Feliksa Dzierżyńskiego

ukazały się:

FELIKS DZIERŻYŃSKI — WIELKI SYN NARODU POLSKIEGO (Wydawnictwo ilustrowane)

Aleksander Zatorski — O FELIKSIE DZIERŻYŃSKIM

Leopold Lewin — POEMAT O FELIKSIE DZIERŻYŃSKIM

Wkrótce ukaże się:

Wydawnictwo świetlicowe o Feliksie Dzierżyńskim. K 1206-0

Młodzież — na straży pokoju

RADIO

Na dzień 17 lipca 1951 r. (wtorek)

Na fali 1322 m

5.20 Koncert 6.05 Pieśni masowe i melodie ludowe 7.00 Koncert 8.00 Koncert solistów 8.30 Aud. dla dzieci z kolonii i obozów 8.50 Muzyka rosyjska 9.50 Muzyka 10.10 Aud. dla przedszkoli i dziecińców wiejskich 10.30 Muzyka 10.55 Za wolność Hiszpanii" — fragm. pow. W. Gorrischa 11.15 „Muzyka i aktualności" 11.45 „Głos mają kobiety" 12.30 Aud. dla wsi 12.45 „Na swojską nutę" 15.30 Aud. dla dzieci 15.50 Przegląd prasy literackiej 16.20 Aud. o ZSRR 16.35 Muzyka symfoniczna 17.15 „Z kraju i ze świata" 17.45 „Życie i walka Feliksa Dzierżyńskiego" 18.00 Kompozytor Tygodnia — Fryderyk Chopin 19.05 „O tym i owym" — mówi Jacek Wołowski 19.20 Koncert 20.30 „Z frontu zobowiązań lipcowych" 20.45 Aud. dla wsi 21.00 „Próba sił" — słuchowisko wg sztuki Jerzego Lutowskiego 22.35 Muzyka kameralna.

Na fali 367 m

6.15 Melodie ludowe i pieśni masowe 7.15 Koncert 13.50 „Muzyka dla wszystkich" 14.30 Felieton 14.50 Gra zesp. Wiernika 15.20 Aud. dla dzieci 15.50 Pieśni polskie 16.10 Recenzja książek pop.-naukowych 16.20 Dziennik warszawski 16.35 Muzyka rozrywkowa 17.15 Koncert kapeli ludowej 18.00 „Jelonek i syn" — odc. pow. Wygodzkiego 18.15 „Głos mają kobiety" 18.30 Orkiestry smyczkowe 19.20 Koncert 20.30 „Z frontu zobowiązań lipcowych" 20.45 Koncert symfoniczny 21.45 „Wspomnienia robotnicze" 22.00 „Muzyka i aktualności" 22.30 Report. z III Międzynarod. Turnieju Szachowego w Sopocie 22.35 Gra ork. p. d. Cajmera 23.10 Muzyka operowa.

Polskie Radio zastrzega sobie możliwość zmian w programie.

NA OBCYCH FALACH

Moskwa w języku polskim 25, 31, 42, 256, 1065 m

Audycje: 11.15, 17.30, 19.30, 21.00, 22.30—23.00 Koncert.

Moskwa 1935, 1734, 433 m

13.45 Program dnia 18.30 Historia WKP(b) 19.00 Koncert 20.15 Audycja literacka.

W wydaniu „KSIĄŻKI i WIEDZY"

ukazała się seria reportaży

z życia spółdzielni produkcyjnych:

BARTELSKI L. — Kania. Str. 66 zł. 3.00
O Spółdz. Prod. w Kani, woj. szczecińskie.

CZESZKO B. — Drogi sytości. Str. 44 zł. 1.50
O Spółdz. Prod. Gnojewo, woj. gdańskie.

DROŻDŻ - SATANOWSKA Z. — „Przyszłość" w Kulicach. Str. 53 zł. 1.50
O Spółdz. Prod. w Kulicach k/Pelplina.

GAŁAJ J. — Czarnostów. Str. 36 zł. 1.40
O Spółdz. Prod. k/Makowa Mazowieckiego.

KRASUCKI L. — Zdobycz chłopska. Str. 87 zł. 2.00
O Spółdz. Prod. w Kokoszkowach, woj. gdańskie.

PIĘTAK St. — Wczoraj i dziś. Str. 32 zł. 1.50
O Spółdz. Prod. w Grochowie k/Kutna.

PYTLAKOWSKI J. — W Wysocicach pod Miechowem. Str. 32 zł. 1.00
O Spółdz. Prod. w Wysocicach, woj. kieleckie.

SKÓRA W. — Byłem w Spółdzielni Produkcyjnej. Str. 48 zł. 1.50
O Spółdz. Prod. w Boryszewie Nowym k/Płocka.

TARN A. — Zebranie w Piotrkowicach. Str. 32 zł. 1.30
O Spółdz. Prod. w Piotrkowicach, woj. poznańskie.

WOROSZYLSKI W., ZALEWSKI W. — Rok walki i zwycięstw. Str. 66 zł. 1.80
O Spółdz. Prod. „Iskra" w Milejowie, woj. lubelskie. K 1187-1

Bilans jednego sezonu

»Artos« na estradach stolicy

Bogaty i urozmaicony był tegoroczny sezon koncertowy w Warszawie. Wpłynął na to niewątpliwie Festiwal Muzyki Polskiej, który spowodował dawno niespotykane wzbogacenie życie muzycznego. Wśród imprez muzycznych dużo było również koncertów i występów estradowych, organizowanych przez Warszawską Delegaturę „Artosu".

Mówi o tym najlepiej statystyka. Jeśli w roku ubiegłym odbywało się średnio 4—7 imprez „Artosu" miesięcznie, przy frekwencji kilku tysięcy widzów, to rok bieżący dawał kolejno wzrost od 22 imprez z 12-ma tysiącami widzów w styczniu, poprzez 32 imprezy w lutym, 48 w marcu, 83 w kwietniu i 92 w maju z udziałem 200 tys. widzów. Czerwiec przynosi już wprawdzie tylko 51 imprez z 63 tys. widzów, lecz jest to spadek normalny, w okresie letnim.

Ok. 60 proc. wszystkich imprez — to przedstawienia otwarte, a znaczna ich część przeznaczona była przede wszystkim dla zakładów pracy. Z początkiem roku „Artos" postawił hasło: „Frontem do zakładów pracy". Specjalne ekipy z programami składanymi występowały w fabrykach i na budowach, dostarczając rozrywki robotnikom. Prócz tego „Artos" zorganizował cykl stałych występów w świetlicy PPRK na Chmielnej i PPB na Krak. Przedmieściu, z biletami w cenie 3 zł, gdzie publiczność składała się prawie wyłącznie z robotników.

Dodajmy do tego występy szkolne o programie umuzykalniającym, a będziemy mieli z grubsza obraz działalności „Artosu" w ostatnim sezonie. W porównaniu z rokiem ubiegłym jest to wyraźny zwrot na lepsze.

„Artos" boryka się w swej pracy z ogromnymi trudnościami. Najpoważniejszą jest brak sali prób. Uzyskanie sali umożliwiłoby nie tylko odbywanie prób, lecz również stworzenie w Warszawie stałej estrady, której brak poważnie odczuwa warszawska publiczność.

„Artos" radzi więc sobie, jak może. Występy w świetlicach PPB i PPRK pozwoliły wychować i przyzwyczaić do stałego chodzenia na koncerty pokaźną liczbę nowej, robotniczej publiczności. Przyszedł jednak czas, w którym tę publiczność z prowizorycznych pomieszczeń trzeba wprowadzić do sal z prawdziwego zdarzenia. Dzięki usilnym staraniom udało się wynająć na poniedziałkowe występy salę Teatru Letniego na Polnej, gdzie będą się odbywać imprezy dla robotników. Poza tym generalna dyrekcja Teatrów, Oper i Filharmonii obiecała wynajęcie na okres zimowy sali teatru przy ul. Marszałkowskiej 8.

Mimo tych osiągnięć, opornie postępuje współpraca „Artosu" z zakładami pracy. Winna tu jest w pewnym stopniu dwutorowość: „Artos" — Warsz. Rada Zw. Zaw., którym trudno dojść do porozumienia w sprawie organizowania imprez na terenie budów i fabryk w Warszawie. Porozumienie powinno nastąpić jak najszybciej.

Poważnym brakiem w działalności „Artosu" jest sztywność form programowych, ograniczających się niemal wyłącznie do składanek słowno-muzycznych o charakterze rewiowym. Brak tym składankom wyraźnego kośćca, wiążącego w całość poszczególne numery, brak im jednolitości, a cechuje je niejednokrotnie tendencja dogodzenia niewyrobionemu jeszcze gustowi publiczności.

Ten brak wiąże się ściśle ze sprawą odpowiednich tekstów, aktualnych skeczów, montaży i większych rodzajów scenicznych, właściwych dla estrady. Literaci i satyrycy nie potrafili dotychczas stworzyć odpowiedniego dla potrzeb „Artosu" widowiska lub montażu.

Tym zagadnieniem winno energiczniej zająć się Ministerstwo Kultury i Sztuki i spowodować wzbogacenie form występów estradowych. Chodzi bowiem o rzecz ważną: o ukształtowanie gustów nowej publiczności, którą coraz liczniej uczęszcza na imprezy estradowe. (Ibis).

Jerzy Putrament 75)

WRZESIEŃ

Potajałło zapomniał o nakazach z batalionu. Zaczął się jąkać: czy jednak nie budzić kompanii?

— Co to,kapitanie? — Markiewicz natarł, podniecony zmieszaniem tamtego. — Jakto? Byliście w tamtej wojnie, nic podobnego nie słyszeliście?

— Może samoloty? Może mają lotnisko niedaleko granicy? Rozgrzewają motory?

— Gazy? — Potajałło splunął, jakby się chciał przeżegnać, ale tylko zapalił. — Gazy nie hałasują.

— Może gazy? —sam nie wiedział, czego się chwycić.

— Ciszej!

Niziołek też się zasapał. Jego meldunek był taki sam jak tamtego, jak ich własne odczucia. Coś piekielnego szykowało się w lesie. Jedyna nowość — że w tym ogromnym, rozhuśtanym hałasie dawało się wychwycić poszczególne ogniska jakiegoś — już całkiem niebywałego huku:

— Jakby byk ryczał — twierdził Niziołek — tylko taki jakiś.

— Co ze strażnikiem? Znaleźliście ich patrol?

— Diabła tam, panie kapitanie. I ten, co tu przybiegł, tak się trząsł, jakem odchodził... Oni pewno krzaczkami a zagonami do tyłu ponawiewali wszyscy. I ten ani chybi także, za mną gdzieś śladem...

— Trzeba do batalionu, panie kapitanie, trzeba alarm...

— Druga pięćdziesiąt pięć. Chodźcie!

Batalion nie odpowiadał. Z każdym nowym targnięciem rączki potajalskie „halo" stawało się bardziej nerwowe. Krzyczał teraz i krzyk jego targał nerwami Markiewicza.

— Cholera, halo, halo, psia wasza mać, halo siedemnaście, mordy zakatarzone, halo...

— Pewno linia zepsuta...

— Halo, w mordę, w serce...

— Może łącznika?...

— Wypchajcie się, dziesięć kilometrów... halo...

Zakrztusił się, pięścią trzasnął pudło, aż poleciało na podłogę: Niziołek!...

— Tak jest, powtórzyć meldunek, przynieść rozkazy.

— Może przecież alarm?

— Niech was cholera! Alarm!

Wyskoczyli wszyscy trzej. Potajałło jeszcze tłumaczył Niziołkowi marszrutę — skróconą, przez pola. Markiewicz już pobiegł do plutonów. Jego własny pięć chałup dalej. Wodzińskiego parę kroków. Piętnaście minut na alarm, psia krew, czy zdążą? A nie mówiłem, a nie mówiłem? Wtedy trzeba było, wtedy, zanim nad to bajorko... jużbyśmy wszystko w porządku mieli, plutony na stanowiskach, erkaemy... podpędzał siebie tym narzekaniem, Piskorka do pierwszego plutonu, jeszcze Dudę za uszy z pościeli, opiera się, burczy: pierwsza dekada września, właśnie obliczałem... wody mu luń na gębę, nie obudził się...

Trzecia piętnaście! — Potajałło wściekły: — dwadzieścia minut... gdzie plutony?

Ach, żeby jeszcze z dziesięć minut, zanim „to" się zacznie! Pięć — na zbiórkę, rozkazy, drugie pięć — na marsz, zajmowanie stanowisk..

Wodziński jest. Trzeci także. Od Szurgota łącznik. Potajałło zieje pasją: — do paki, na zbity pysk! Kto wam pozwolił? Dwadzieścia pięć minut, aby sobie za...ne gacie pozapinać?...

Może z pięć minut wrzeszczy i Markiewiczowi serce wzbiera od strachu: każda chwila się liczy, sto metrów czy dwieście do bajorka, okopy nie obsadzone.

I gdy wreszcie tamtemu przechodzi wrzask na krzykliwy rozkaz: pozycje, ogień na zieloną rakietę — nie czeka, razem z „odmaszerować", jak kopnięta piłka skacze do tej ciemnej kupy ludzi pod sąsiednią stodołą: dwuszereg w lewo zwrot, na lewo zachodź, za mną biegiem.

Trochę zamieszania przy przełazie, któryś wreszcie łamie z trzaskiem żerdź, tupot, miękki, mlaskający w końcu. Oto i wydemka.

Jeszcze kilka minut. Erkaem? Skrzynki z amunicją? Strzelcy co pięć metrów. Ogień na moją komendę! Czujki!

Jaka ulga — zeskoczył wreszcie do rowu, ręce zgrzane przytulić do chłodnego, sypkiego piasku, pomyśleć — zdążyliśmy. No, teraz się nie boimy...

Czego? Ostatnie pół godziny przeleciało jak jedna chwila, w pogoni za plutonami, plecakami, nabojami. I teraz można wrócić do przyczyny, która cały ten rejwach wywołała. Gdzie ona?

Zrazu myślał, że zmęczenie i psy nie pozwalają dosłyszeć. Zwłaszcza zmęczenie — ten bulgot krwi w skroniach. Po chwili błysnęło głupie przypuszczenie — ogłuchł? Głupie, bo psy przecież słyszy...

A tego tętna z nad lasu, tego dygotu, rumoru, huku — ani śladu. Żołnierze w okopie przebąkiwali coś półgłosem. Żaniepokojony, wyłaził, podreptał nad bajorko, przeskoczył strumyczek, istotnie, podeschło, naprzód, może ze trzysta metrów. Są czujki. Michałowski, ten cygan, oczywiście nieprzepisowo stoi. Kazał mu się położyć, zamaskować się: — a dyć ciemno, choć oko wykol, kto mnie tam... — kładź się! — Rosa panie poruczniku... — nie pyskuj, tylko kładź się, psia jucha...

Ciemność przed nim, nie ścieniowana niczym. Czerń dalekiego lasu, w dzień tak wyrazista, teraz zlewa się z czernią ziemi, od nieba zaś tylko brak tych kilku gwiazdek ją różni. Psy z tyłu też dosyć dalekie. A zresztą cisza.

d.c.n.

Zarządzenie
Min. Handlu Wewnętrznego

W związku z okresem upałów i wywołanymi tym trudnościami w przetrzymywaniu w pomieszczeniach rzeźni mięsa bitego z soboty przez dzień niedzielny, Min. Handlu Wewnętrznego zawiadamia, że na czas przejściowy w okresie letnim, poczynając od 16 b. m., detaliczne sklepy mięsne w poniedziałek każdego tygodnia nie będą sprzedawały mięsa i wędlin.

W sprzedaży detalicznej znajdować się będzie w poniedziałki słonina, smalec i inne tłuszcze zwierzęce.

Konkurs
na najlepszą gospodę

Tysiące ludzi stołuje się codziennie w gospodach, barach i restauracjach stolicy. I codziennie tysiące ludzi chwalą lub ganią jakość posiłków, sprawność obsługi, czystość i estetykę lokali. Są gospody, które odwiedza się chętnie i są zakłady, które nie potrafiły jeszcze zdobyć uznania konsumentów. Chcemy tym gospodom pomóc, pokazać im na przykładzie dobrych zakładów jak mają pracować. Zadanie to spełnią nasi Czytelnicy, których zapraszamy do wzięcia udziału w konkursie na NAJLEPSZĄ GOSPODĘ, RESTAURACJĘ, BAR STOLICY.

Pamiętajmy, że najlepszy — to zakład, który daje najsmaczniejsze posiłki, ma najszybszą obsługę i najschludniejszy lokal.

Wśród uczestników konkursu rozlosowane będą cenne nagrody, jak bezpłatne abonamenty na wyżywienie, wyroby gastronomiczne i cukiernicze, książki itp. Wypowiedzi prosimy nadsyłać do Red. „Życia Warszawy", ul. Marszałkowska 3/5, z napisem „Konkurs gospód".

Młodsza siostra W—Z

Nowa trasa nowych ludzi

Szeroki pas asfaltu błyszczy w słońcu. Ludzie, układający chodniki, mają głowy zawinięte w białe chusteczki — wychylają się spod nich spocone pasma włosów. Brukarze u wylotu Siennej, układający nawierzchnię, pozrzucali koszule. Plecy są czarne od słońca.

Brygadzista **Tadeusz Czarnecki**, idąc do kierownictwa budowy środkiem asfaltowej, szerokiej na 22 m jezdni — przystaje na chwilę.

— W tym miejscu — mówi — rok temu rozpoczęto budowę trasy N — S. Wszystko wyglądało tu zupełnie inaczej, niż obecnie. Na miejscu dzisiejszej betonowej równiny rozpościerały się stosy gruzu, spoglądały pustymi otworami okiennymi wypalone kamienice, sterczały w niebo kikuty samotnych ścian. Pustynia gruzów — zamarłych domów... Tereny, gdzie trudno było spotkać człowieka — i to o 250 m od ruchliwych Alei!...

Pierwsza trójka — **Czarnecki, Pałaszewski i Konopka.** To oni w jakiś dzień czerwcowy ubiegłego roku rozpoczęli tu, przy Siennej pracę nad budową trasy Północ — Południe. Kiedy to było? — 18, a może 23? Dokładnej daty można nie pamiętać, ale wrył się w pamięć widok stalowego łóżka, odkopanego pod zwałem gruzów.

„ORZESZKI"

Na oczyszczonym z gruzów placyku przy rogu Złotej, tuż pod tabliczką z napisem „ul. Juliana Marchlewskiego" leży kilkanaście olbrzymich głazów. To popularnie przez załogę zwane „orzeszki", wagi nieraz i jednej tony. Na szlaku trasy było ich wiele — tego utrapienia nie zapomni nikt z całej załogi.

Ale zdarzały się nieraz „orzeszki" bardziej niebezpieczne. Czarnecki Roman — brat Tadeusza — i Edward Pałaszewski rozkopywali kiedyś stertę gruzu przy Prostej — i po usunięciu 6-metrowej skarpy znaleźli na poziomie dawnego podwórka niewypał — tonową bombę.

Niebezpieczne było nie tylko spotkanie z taką pozostałością wojny. Nie każdy mógł się patrzeć, gdy Paprocki z Gadajem i Czarneckim usuwali wystające ze ściany na pół ocalałego domu stalowe szyny, długie na 8 m. A belki te były na wysokości 4 piętra. Toteż kiedy Czarneckiemu przekrzywiła się drabina — chociaż zabezpieczona — stary majster Petryka nie wytrzymał. Splunął, zaklął głośno, czapkę na oczy nasunął i odszedł.

— Bo to człowiek — tłumaczył później — woli sam takie rzeczy robić niż patrzeć się na nie.

MIESZKAŃCY DZIĘKUJĄ

Gdy powstaje ulica, prace ograniczają się zwykle do budowy nawierzchni i chodników.

Na Trasie było inaczej. Dziełem jej budowniczych jest nie tylko szeroka jezdnia i wygodne chodniki, słupy trakcji trolleybusowej i lampy oświetleniowe. Załoga Trasy naprawiła wszystkie okoliczne domy, wsparła walące się ściany mieszkań. Za to, że brygada Petryki wyrabia 312 proc. normy, a Czarneckiego 305 proc., brukarze zaś Wdowienki 256 — dziękują im dziesiątki okolicznych rodzin, którym już dach nie przecieka, a przez szpary w ścianach wiatr nie wgania kurzu. Dziękują ci, którzy do ruchliwego śródmieścia nie brną już przez gruzy — ale dochodzą szeroką, wygodną ulicą.

— Żeby zdrowi byli ci robotnicy — mówi Genowefa Cygan — za to, że nam domy zreperowali. U mnie w ścianie była taka dziura, że rękę można było wystawić. A dziś — ściana gładziutka. Zupełnie inaczej się mieszka.

*

Niewiele już dni dzieli nas od Święta Odrodzenia. Dla budowniczych Trasy będzie ono dodatkowym świętem — zakończenia budowy pierwszego odcinka — od Alei do Śliskiej.

Przyjemnie jest spojrzeć wstecz, na pokonane trudności i napawające dumą osiągnięcia. Przyjemnie jest spojrzeć na imponujące dzieło własnych rąk, powiedzieć — to powstało także i dzięki mnie.

Dzięki wysiłkom załogi rośnie Trasa — dzięki Trasie wyrosła, okrzepła załoga. Powie o tym i Gronek, i Szyszko, Tyczyński, Łukawski, powie Klimek, Czerwiński, Wirtek i wielu innych. Ci ludzie, którzy rok temu byli jeszcze niewykwalifikowanymi robotnikami, niezgraną grupą, a dziś są fachowcami, stalowym kolektywem.

22 Lipca nową Trasę — młodszą siostrę W — Z, oddadzą nowi ludzie. (Rt)

Rośnie Zerań

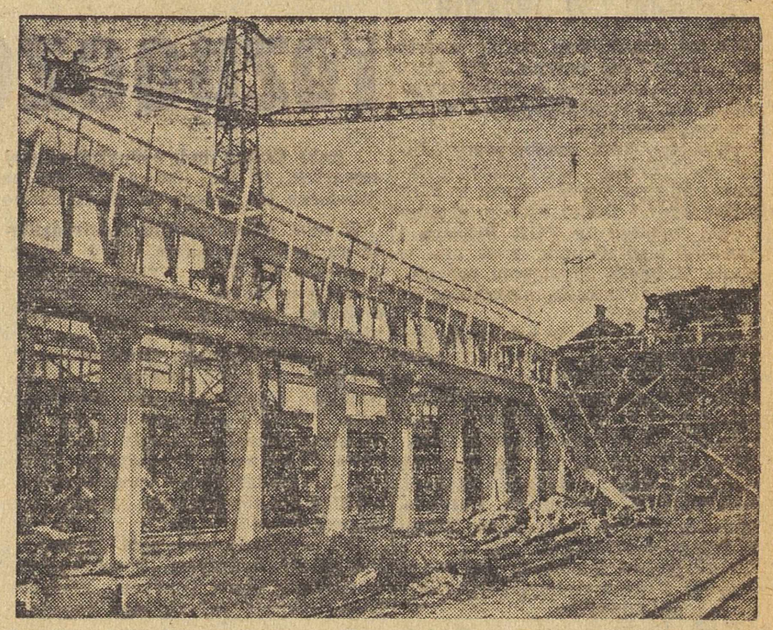

Szybko rośnie pierwsza w kraju Fabryka Samochodów Osobowych na Żeraniu. Robotnicy montują już maszyny, które produkować będą nasze, polskie samochody. Coraz bliższy jest dzień rozpoczęcia produkcji. Na jesieni pierwsze próbne wozy wyjadą z Żerania.

Na zdjęciu: fragment budowy hali narzędziowej Fabryki Samochodów Osobowych. *Foto CAF — Wdowiński.*

Powstają pierwsze bloki mieszkalne
socjalistycznego miasta Nowe Tychy

W miasteczku Tychy — przyszłym 100-tysięcznym mieście socjalistycznym — trwają intensywne prace przygotowawcze do robót budowlanych w pierwszej nowej dzielnicy. Przodująca brygada cieśli Juraszka, wykonująca 200 proc. normy, buduje prowizoryczną wieżę ciśnień. Grupy elektromonterów montują linię wysokiego napięcia, która zasili energią elektryczną centralną wytwórnię zapraw i betonów oraz dostarczy siły dla maszyn budowlanych.

Junacy SP. budują pierwszy odcinek drogi, łączącej dworzec kolejowy ze śródmieściem starego miasta.

Przystąpiono już do budowy pierwszych bloków mieszkalnych na zachodnim krańcu nowopowstającej dzielnicy. Początkowo służyć one będą jako hotele dla robotników zatrudnionych przy budowie miasta.

Już w najbliższym czasie rozpoczną się wielkie prace budowlane w Nowych Tychach. Za kilka lat, na 600-hektarowym obszarze wznosić się będą wśród zieleńców, trawników i klombów komfortowe gmachy o 4 do 8 kondygnacjach. Większość mieszkań Nowych Tych składać się będzie z trzech izb.

ZPW im. Wiosny Ludów — nowoczesną fabryką

W Zakładach Przemysłu Wełnianego im. Wiosny Ludów w Łodzi — widoczne już są rezultaty pracy nad ich przebudową.

Stare hale są przebudowywane i rozbudowywane. Brygady robotników dobudowują nową halę tkalni. Łącznie z całkowicie przebudowaną starą halą tworzyć ona będzie duży blok fabryczny, widny, zaopatrzony w nowoczesne urządzenia wentylacyjne i pyłochłonne. Maszyny zaopatrzono w ochrony metalowe, zabezpieczające robotników przed nieszczęśliwymi wypadkami. Ogumione wózki służą do przewożenia surowców i materiałów. Rozbudowuje się również przędzalnię, przylegającą bezpośrednio do tkalni.

Kończy się montaż urządzeń w specjalnie wybudowanym budynku socjalnym. Za kilka tygodni zostaną oddane do użytku robotników piękne szatnie, kabiny natryskowe itp. Będzie tu również urządzony punkt pomocy sanitarnej.

Kończą się roboty kanalizacyjne i przebudowa wielokondygnacyjnego budynku, w którym skomasowane zostaną cztery stare przędzalnie.

Gazetka MPK z Inżynierskiej
zajęła I miejsce

Ponad 120 gazetek ściennych z wystawy, urządzonej przez Warsz. Radę Zw. Zaw., w maju br. w Centr. Ośr. Szkolenia Zaw. przejrzała komisja, celem ustalenia najlepszych egzemplarzy. Pierwszą nagrodę otrzymała gazetka Miejskiego Przedsiębiorstwa Komunikacyjnego — oddział autobusów z ul. Inżynierskiej 6. Drugą nagrodę — Centrala Mięsna z ul. Lwowskiej, trzecią — Państw. Zakłady Optyczne z ul. Grochowskiej.

Poza tym wyróżniono 6 gazetek, które opracowały komitety redakcyjne: ZZK Warszawa-Wschodnia, PMS Dyrekcja, Min. Handlu Zagranicznego, PPK „Ruch" oddział wojew. „Moto-Import", oraz PKS — stacja osobowa.

Zwycięski komitet redakcyjny otrzymał w nagrodę 2 mandoliny dla zespołu muzycznego świetlicy MPK. Zdobywcy dwóch dalszych nagród dostali biblioteczki.

W lipcu urządzona będzie wystawa gazetek, wydanych z okazji Święta Odrodzenia. Po wystawach eliminacyjnych, które zorganizują poszczególne związki branżowe, w początku sierpnia zorganizowana będzie wystawa centralna, na której znajdą się wszystkie wyróżnione gazetki. (Ib.s)

Głos korespondenta

NIEUZNANY KURS

W listopadzie 1950 r. w Małej Wsi rozpoczął się kurs dla 24 analfabetów. 20 kwietnia 10 uczestników kursu zdało egzamin przed komisją złożoną z nauczycieli miejscowej szkoły i przedstawicieli Rady Zakładowej cukrowni w Małej Wsi. Po egzaminie podinspektor inspektoratu szkolnego w Płocku zarządził, aby pozostałych 14 analfabetów uczyć dalej przez cały maj.

W maju prowadziła kurs tylko jedna nauczycielka, która przepracowała 51 godzin lekcyjnych, 14 maja przyjechał znów podinspektor, który przejrzał dziennik kursu i oświadczył, że lekcje w maju nie będą traktowane jako kurs, lecz nauczanie indywidualne i wobec tego nie będą płatne.

Nauczycielka, uważając za swój obowiązek doprowadzić pracę do końca, uczyła do 28 maja, po czym w obecności przedstawicieli miejscowego społeczeństwa urządziła egzamin, który 12 uczestników zdało z pomyślnym wynikiem.

W maju uczęszczało na kurs 10—12 analfabetów. Kurs prowadzony był na polecenie inspektoratu — odmowa zapłaty za jego prowadzenie jest nieuzasadniona.

J. T.

Na odbudowę

Słuchacze Wyższego Kursu Handlowego BOR składają wyrazy podziękowania za pełną ofiarności i poświęcenia pracę kierownictwu i wykładowcom kursu, a w szczególności ob. Marianowi Jagiellińskiemu i Gustawowi Rothertowi. Przy sposobności słuchacze kursu przekazują zł 170 — na odbudowę Warszawy.

ZMIENIA SIĘ W OCZACH...

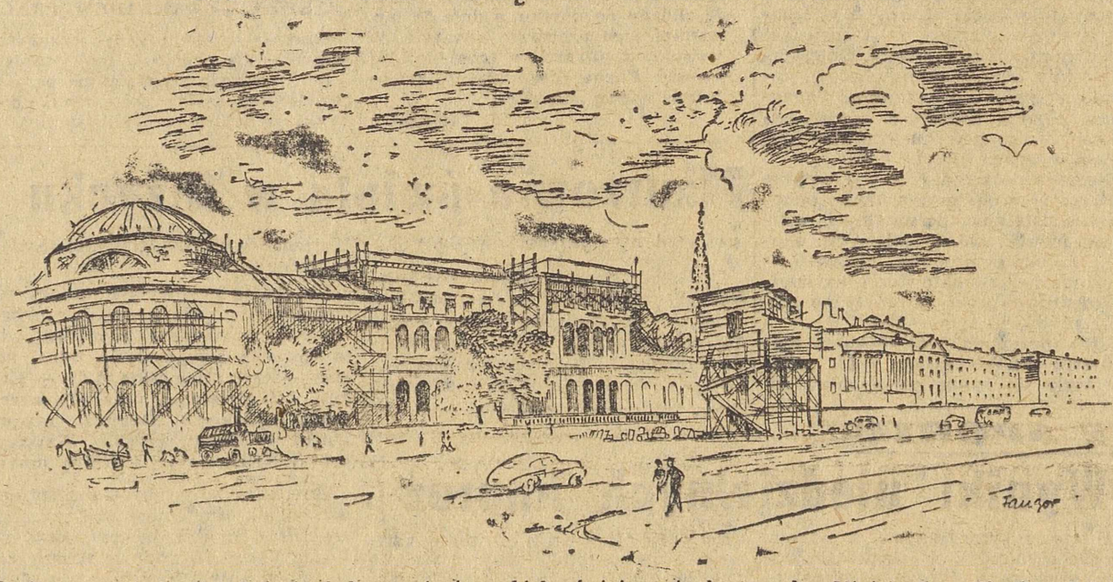

Żółtawy piaskowiec balustrad harmonizuje z bielą świeżego tynku gmachu Ministerstwa Skarbu. Cokół pomnika coraz wyżej opinają szare, granitowe płyty. Stosy jasnych bloków piaskowca i sterty granitowych płyt, zalegające najbliższe okolice pomnika Dzierżyńskiego, znikną niebawem. Miejsce to pokryje gładka warstwa lśniącego asfaltu.

Wszędzie widać opalone torsy pracujących ludzi. Wszędzie tętni gwar wytężonej, warszawskiej roboty. Na Bankowym placu triumfuje zapał. Trzeba było założyć fontannę na placyku przed pałacem Mostowskich. Robotnicy zapomnieli o mijających godzinach, pracowali aż do skończenia montażu, do jedenastej wieczorem. Wiedzieli bowiem, że najpóźniej rano następnego dnia trzeba ustąpić miejsca innym zespołom, by umożliwić im kontynuowanie budowy. Zapomnieli o mijającym czasie — robotnicy Orłowski, Borucz, Prochocki, majster Leśnik.

Wschodnią ścianę placu zajmuje — widoczny na rysunku — wspaniały gmach b. Ministerstwa Skarbu, przewidziany teraz na siedzibę Ministerstwa Spraw Zagranicznych. W tym budynku pracował Juliusz Słowacki, podczas swego pierwszego i ostatniego pobytu w Warszawie przed powstaniem listopadowym. Budowla ta jest, obok Teatru Wielkiego, jednym z najpiękniejszych zabytków architektury klasycystycznej pierwszej połowy XIX wieku.

Rysunek ten — jak jedna klatka filmowej taśmy — to fragment wczorajszego placu Bankowego. Dziś jest on już inny, jutro znów będzie odmienny — by 22 lipca utrwalić się w skończonej formie. (Jar.)

Nakładem Sp. Wyd.
„Książka i Wiedza"
ukazały się:

W. I. LENIN
DZIEŁA — tom 21
Sierpień 1914 — Grudzień 1915
Str. 530, tabl. 1, pł. zł. 4,50.

W. I. LENIN
DZIEŁA — tom 23
Sierpień 1916 — Marzec 1917
Str. 456, portr. 1, tabl. 1, pł. zł. 4,50
K 1186-1

Nowinki z MDM

Miesięczny plan robót na budowach Marszałkowskiej Dzielnicy Mieszkaniowej wykonany został w czerwcu w 105,4 proc. Jednocześnie wydajność pracy robotników wzrosła o ok. 10 proc.

Najmniejszy budynek mieszkaniowy Marszałkowskiej Dzielnicy — to blok 7e przy ul. Marszałkowskiej naprzeciw Litewskiej. Kubatura jego wyniesie 5 tys. metrów sześc., a stojący obok niego budynek 7 c ma przeszło 32 tys. metrów. Ten „lilipucik" dosięgnął już wzrostem swego wielkiego sąsiada — ma również 5 pięter. Przy jego budowie pracują młodzi robotnicy. Kieruje nimi ZMP-owiec — Stanisław Szumski.

*

6 piętrowy blok nr 7b MDM przy ul. Marszałkowskiej w pobliżu Litewskiej pokryty jest już dachem. Wewnątrz prowadzone są ostatnie roboty, wkrótce przystąpią tu do pracy brygady robotników-wykończeniowców. Załoga tego bloku podjęła, dla uczczenia Święta Odrodzenia zobowiązanie, że wykona plan miesięczny na 2,5 dnia przed terminem. Ostatnio robotnicy, widząc, że zobowiązanie jest już wykonane w ok. 80 proc. podwyższyli je i postanowili plan miesięczny wykonać 5,5 dnia prędzej. (dar)

Warszawa w Czynie Lipcowym

W Warszawie w zobowiązaniach lipcowych bierze udział 88.807 osób — w tym 6.587 kobiet i 1.238 młodzieży — z 357 zakładów pracy. Łączna wartość zobowiązań wyraża się kwotą 37 mil. złotych.

Poważny udział w Czynie Lipcowym biorą m. in. budowlani, wykonując ponadplanową pracę o wartości 23 mil. zł., metalowcy — 3,5 mil. zł, pracownicy przemysłu spożywczego — 3 mil. zł., odzieżowcy — 2,5 mil. zł.

(W. M.).

ODPOWIEDZI REDAKCJI

LER. Proponował Pan, aby drzwi sal teatralnych były zamknięte do chwili zakończenia przedstawienia, co wpłynęłoby może na niesfornych widzów, wychodzących z teatru jeszcze w trakcie sztuki. Generalna Dyrekcja Teatrów, Oper i Filharmonii wyjaśniła, że zamykanie drzwi w czasie spektaklu jest niedopuszczalne ze względów bezpieczeństwa na wypadek pożaru.

A. NIESŁUCHOWSKA. Miejsca siedzące w autobusach PKS na liniach podmiejskich nie są numerowane; krzywdziłoby to posiadaczy biletów miesięcznych, których na liniach podmiejskich jest przecież wielu. W opisanym wypadku konduktorka powinna była zwolnić dla Pani miejsce zarezerwowane dla inwalidów, które mogą zajmować również ludzie chorzy.

LISTY DO REDAKCJI

Bez pielęgniarza

Kilka dni temu odwoziłem ciężko potłuczonego robotnika MPK do Pogotowia Ratunkowego. Bardzo szybko nas zameldowano, równie szybko pielęgniarz przewiózł i ułożył chorego na stole badań. Po zbadaniu, skierowano chorego na prześwietlenie do kliniki ortopedycznej przy szpitalu na Solcu.

W klinice przyjęto nas poza kolejką, ale — natrafiłem na inne trudności. Pielęgniarka podprowadziła tylko wózek dla chorego i zażądała, abym ułożył chorego sam. Uczyniłem to przy pomocy kierowcy naszego auta. Wówczas pielęgniarka zażądała przewiezienia chorego do gabinetu, a w gabinecie — ułożenia na stole. Uczyniłem to wszystko z wielką obawą, aby nie uczynić choremu krzywdy. Pielęgniarka kategorycznie twierdziła, że to do nas należy, że ona nie ma siły.

Wydaje mi się, że zwłaszcza w obsłudze przy nagłych wypadkach nie powinno brakować potrzebnego pielęgniarza.

W. D.

(nazwisko i adres znane Redakcji)

*

Dodajemy: a gdyby osobą, towarzyszącą choremu, była osoba słaba? Czy wówczas pielęgniarka musiałaby znaleźć potrzebne siły, czy też — znalazłby się potrzebny pielęgniarz? Nie bez znaczenia jest również fakt, że chodzi tu o klinikę ortopedyczną, gdzie mogą się znaleźć chorzy z powikłanymi złamaniami, przy których umiejętność podnoszenia i układania chorego wydaje się niezbędna. (Red.)

Okruchy Stolicy

NOWE PRZYSŁOWIE

„Apetyt rośnie w miarę jedzenia" — powiada przysłowie. Bywalcy baru mlecznego Nr 2 przy pl. Narutowicza, oceniając sprawność tamtejszej obsługi, proponują zamianę tego przysłowia na inne: „Apetyt rośnie w miarę dłuższego stania w kolejce do kasy".

NADAL ŚMIETNIK

Na Żoliborzu przy ul. Sierpeckiej wyrosło nowe, piękne przedszkole TPD. Dla uczczenia tego faktu administracja sąsiedniego domu przy ul. Słowackiego 27/33 zlikwidowała śmietnik, wychodzący wprost na okna przedszkola. MPOM zaś dostarczył 15 lśniących, hermetycznych kubłów na śmieci. I piękne byłoby życie w tym przedszkolu, gdyby MPOM nie ograniczył się do wstawienia kubłów. Bo sterty śmieci wypełniły już dawno nowe kubły aż po pokrywy a MPOM nie widać.

PUŁAPKA

Od pl. Na Rozdrożu do Ujazdowa wiedzie wyłożony płytami — chodnik. Ale biada temu, kto da się skusić wygodnej drodze: po dojściu do furtki wiodącej do Ujazdowa przechodzień spostrzega tabliczkę „Wejście do Ujazdowa od Agrikoli i od ul. Górnośląskiej". Więc po co ułożony jest chodnik? A może udałoby się albo otworzyć furtkę, albo przesunąć tabliczkę bliżej pl. Na Rozdrożu, by nie narażać przechodniów na wejście w pułapkę.

NIEFORTUNNA „FORTUNA"

Piekarnia „Fortuna" z ul. Siedleckiej na Pradze, do niedawna jeszcze zawijała chleb w papier. Ale ostatnio papier widocznie tak zdrożał, że piekarnia zaczęła robić odwrotnie — pakować papier w chleb.

Taki niefortunny produkt „Fortuny" z poważnym ładunkiem papieru wewnątrz przyniósł do Redakcji ob. K. J., słusznie wyrażając obawę, że jutro może znaleźć w chlebie np. cały numer „Życia", z małym „Życiem" włącznie.

FACHOWCY POSZUKIWANI

AJENTÓW DO SPRZEDAŻY WÓZKOWEJ OWOCÓW I WARZYW zaangażuje od zaraz L. S. S. na warunkach prowizyjnych. Zgłoszenia przyjmuje DZIAŁ PERSONALNY LUBELSKIEJ SPÓŁDZIELNI SPOŻYWCÓW UL. SZOPENA 22 PARTER. 133-0

PRZETARGI I LICYTACJE

Komenda Powiatowa Straży Pożarnych w Lidzbarku Warm. ogłasza w dniu 3 sierpnia br. o godz. 12-ej przetarg na samochód osobowy marki Opel-Kadet — 50% zużycia. K 709-0

Ogłoszenia drobne

LOKALE

Zamienię pokój z kuchnią, wygody, piętro, okolica podjasnogórska na podobne, parter, śródmieście. Zgłoszenia „Życie Częstochowy" pod „śródmieście". 4341-1

ZGUBY

Zgubiono kartę meldunkową wyd. GRN Dobre Miasto prawo jazdy wyd. przez Wydz. Komunikacyjny Lidzbark Warmiński na nazwisko Staniszewski Władysław, Barcikowo, gm. Dobre Miasto. 722-1

Zgubiono legitymację Zakładów Metalowych i na nazwisko Marcula Stanisława. 489-1

Zgubiono dowód tożsamości konia Nr. 264167 na nazwisko Witkowski Władysław, Sojczyn — Borowy gm. Ruda pow. Grajewo. 518-1

Zgubiono legitymację szkoły handlowej na nazwisko Adamska Antonina. 487-1

Zgubiono zaświadczenie W. K. R., kartę meldunkową, książeczkę czeladniczą, Ługowski Franciszek. 486-1

Zgubiono legitymację służbową wydaną przez Zjednoczone Zakłady Przemysłu Chemicznego Pionki na nazwisko Rojek Stefan. 455-1

Zgubiono dowód osobisty, książeczkę wojskową RKU Częstochowa, legitymację Samopomocy Chłopskiej na nazwisko Lubański Teofil. 4340-1

Zgubiono przepustkę wejścia na teren Zakładów Metalowych wydaną przez P. B. P. Nr. 12 w Radomiu i legitymację Zw. Zawodowych na nazwisko Sagan Jan, Radom, Koszarowa 11. 428-1

Zgubiono książeczkę wojskową Nr. 0086164 RKU — Łomża, legitymację: służbową wydaną przez Okręg Lasów Państwowych w Białymstoku, Związku Zawodowego Prac. Leśnych, samopomocy chłopskiej, Asygnatę na 8 mp szczap osikowych wydaną przez Nadleśnictwo Łomża, oraz inne dokumenty Kossewski Mieczysław. 519-1

Zgubiono następujące dokumenty osobiste: Zaświadczenie wojskowe wydane RKU — Białystok, kartę zameldowania, świadectwo ukończenia gimnazjum mechanicznego, Legitymację Związków Zawodowych, prawo jazdy na nazwisko Pułtorak Henryk Olecko. 517-1

Zgubiono 3 przepustki fabryczne wydane przez Hutę Raków Częstochowa, na nazwisko Zientara Franciszek. 4339-1

Młodzież o sobie

„Junak" w terenie

Jak już donosiliśmy, zespół artystyczny „Junak" dla uczczenia III Zlotu Młodych Bojowników o Pokój wyjechał 10 bm. do zespołów PGR w naszym województwie.

Pierwszego dnia swojej pracy „Junak" dał występ artystyczny, połączony z odczytem o III Zlocie w **PGR Gorlice** zespół Dobre Miasto, drugiego dnia występy w **PGR Brączyn** i **Karwowo** zesp. Orneta, a 12 bm. w zespole **Wenecja.** Występom przyglądało się ok. 500 osób, oklaskując je entuzjastycznie.

Podkreślić należy, że uczestnicy zespołu „Junak" prócz rozrywki niosą też odwiedzanym PGR-om pomoc w żniwach. Przez cały dzień bowiem pracują na polu, a wieczorem dopiero wystąpują ze swoim programem.

Zgodnie z planem w najbliższych dniach „Junak" odwiedzi **Różyce, Susz, Kisielice, Szymbark, Balcewo, Kroplewo, Dylewo, Zybułtowo, Ruskowo, Lipowiec i Załuski.**

Ta inicjatywa młodzieży jest godna pochwały i nie wątpimy, że znajdzie licznych naśladowców.

W pow. Morąg i Nowe Miasto

rozpoczęto prace żniwne

(mk) Chłopi indywidualni ze wsi Zalewo pow. Morąg rozpoczęli w czwartek, 12 bm., żniwa. W tym samym dniu pojawiły się także grupy żniwiarzy na polach w powiecie nowomiejskim.

W pow. **działdowskim i ostródzkim** żniwa żyta rozpoczęły się w sobotę. Tego samego dnia wyszli do prac żniwnych oprócz chłopów indywidualnych także spółdzielcy i robotnicy PGR-ów.

W spółdzielniach produkcyjnych wszystko jest już gotowe do pracy. Niektóre przystąpiły do obkoszenia żyta. Zaczęły obkoszenie swych pól do snopowiązałek zespoły **PGR Barcewo i Dylewo w Ostródzkim.** Wczoraj za żniwiarkami i snopowiązałkami ukazały się pierwsze brygady stawiaczy mendli.

Jak wykazały zebrania gromadzkie chłopi należycie rozumieją potrzebę udzielenia pomocy PGR-om. Nie doceniają jednak tego zagadnienia dyrektorzy zespołów. Np. w gm. Budry dyrektor miejscowego zespołu zwracał się do prezydium GRN o pomoc. Ale na naradę powiatową do Węgorzewa mimo zaproszenia nie przybył, ani nie przysłał swego przedstawiciela.

PGR-y muszą także uniknąć takich rzeczy, jakie miały miejsce w PGR Zofijówka, gdzie chłopom nie wypłacono do tej pory należności za kopanie ziemniaków w ub. r. Takie wypadki nie mogą mieć miejsca, gdyż osłabiają zaufanie chłopów do PGR-ów.

Prawie we wszystkich wsiach, spółdzielniach produkcyjnych i PGR-ach przygotowania do akcji żniwno-omłotowej są już ukończone. W 1584 gromadach odbyły się odprawy robocze po linii żniwno-omłotowej.

We wszystkich powiatach naszego województwa ukończono już zwózkę rzepaku a w wielu PGR-ach ukończono nawet omłoty.

ZOBOWIĄZANIA ROBOTNIKÓW

Pracownicy SOM w **Dzierzgoniu pow. Morąg** po wykonaniu remontów zaplanowanych maszyn żniwnych przed terminem zobowiązali się do 15 bm. poza planem wyremontować 5 żniwiarek. Pracownicy SOM w **Marcinkowie pow. Mrągowo** wykonali remont 12 żniwiarek i 5 snopowiązałek przed terminem. POM w **Pieckach pow. Mrągowo** wykonał remont maszyn żniwnych na tydzień przed terminem. W pracy wyróżnili się **Albert Bryś,** wykonując 155 proc. normy i **Aleksander Krawczyk** 150 proc. normy w II kwartale br.

Z frontu zobowiązań lipcowych

Pisz wykonał już 84 proc. zobowiązań

Z dniem dzisiejszym rozpoczynamy podawanie codziennych meldunków z przebiegu realizacji Czynu Lipcowego przez załogi pracownicze instytucji w woj. olsztyńskim.

FABRYKA SKLEJEK W PISZU

Załoga nasza podjęła zobowiązanie wyprodukowania do 16 bm. podatkowo 150 m. sześc. sklejki wartości 67 tys. zł. Wykonaliśmy już zobowiązanie w 84 proc. produkując sklejkę wartości 56.300 zł. Przoduje załoga wydz. mechanicznego, która uruchomiła strugarkę grubościową i wyrówniarkę. Poza tym wyróżniła się brygada **Obryckiego** w składzie: **Szewczyk, Teodoruk i Mróz** przekraczająca normę o 50 proc. oraz przy wyżynaniu surowca brygada **J. Gryndy** wykonująca codziennie 130 proc. normy.

BUDOWA Nr. 101 W OLSZTYNIE

W Czynie Lipcowym postanowiliśmy oddać blok do użytku w terminie do 1 września. Potem jednak ustaliliśmy, że pracę można wykonać o 15 dni wcześniej oszczędzając 13.600 zł., narazie poszczególne brygady układają posadzki i blichują tynki. Prace te ukończymy do 22 bm. Przoduje brygada **Moritza** wykonująca 190 proc. normy.

CEGIELNIA BARTAG

W dniu wczorajszym przystąpiliśmy do realizacji swego Czynu Lipcowego w postaci wyprodukowania 3.250 sztuk cegieł i 750 sztuk dachówki wartości 1.662 zł. ponad plan.

*

Tyle na dzisiaj. Dalsze meldunki podamy jutro. Wskazują one, że klasa robotnicza woj. olsztyńskiego jest zaawansowana w pracach, dla uczczenia Święta Odrodzenia. Podobnie wygląda przebieg realizacji Czynu Lipcowego w innych zakładach pracy, tak że nasze niedzielne święto obchodzić będziemy w poczuciu dobrze spełnionego obowiązku.

690 tys. zł. oszczędności

dadzą w czynie torfiarze

(an) Na apel rzucony przez załogę huty „Kościuszko" odpowiedziały także załogi 60 zakładów eksploatacji torfu. W drodze powziętych uchwał załogi poszczególnych GS zajęte przy gotowaniem torfu na zimę, postanowiły wykonać tegoroczny plan o miesiąc wcześniej, a więc do 15 sierpnia r.b. **Przyniesie to w rezultacie ok. 690 tys. zł. oszczędności.**

Pracownicy młyna **GS Jurki w Morągu** zobowiązali się w okresie od 1.8br. do 30.6:1952 r. dokonywać przemiału zboża bez dodatkowego rowkowania walców, a także zaoszczędzić energii elektrycznej łącznie ponad 5 tys. zł. oszczędności. Pracownicy młyna **GS Bażyny w Osetniku** zobowiązali się własnymi siłami uruchomić czyszczarkę do zboża, a załoga młyna w **Mikołajkach** przyspieszy remont o 5 dni. W młynie **w Świątkach** staraniem załogi uruchomiona będzie winda, która usprawni poważnie pracę. Pracownicy młyna **w Babalicach** pow. Nowe Miasto postanowili wykonać bieżący remont w ciągu 6 dni, zamiast planowanych 14.

Koresp. (mk)

Z meldunków nadeszłych z pow. **działdowskiego** wynika, iż łączna wartość podjętych przez załogi miejscowych zakładów pracy zobowiązań przekroczyła już sumę 200 tys. zł. **Największe oszczędności ponad 50 tys. zł. zadeklarowała załoga Pow. Zakładu Mleczarskiego.** Załogi **przedsiębiorstwa budowlanego** zobowiązały się zaoszczędzić ponad 24 tys. zł., pracownicy **Wydz. Komunikacyjnego** ponad 17 tys. zł. **Służba ruchowo-handlowa w Iłowie** ponad 14 tys. zł., **PZGS** ok. 13 tys. zł.

Traktorzysta ZMP **Michał Korowaj i Henryk Małasej z PGR Biała Wola** zobowiązali się dodatkowo zaorać po 7 ha ugorów, a traktorzysta **Henryk Olszewski** 4 ha, wzywając kolegów traktorzystów z **PGR Sarnówka** zesp. Dobre Miasto.

Kor. z Lidzbarka — Szyłejko.

40-osobowy zespół pracowników stacji **Wiatrowiec** zameldował o wykonaniu swego Czynu Lipcowego. Również zespoły stacji **Bartoszyce** dodatkowo oczyściły 1.200 m kw. terenu kolejowego i rozładowali 20 ton koksu. Ponadto zaś przepracowali przy różnych robotach w czynie społecznym 180 roboczogodzin.

Kor. — Jeromin

Spółdz. prod. Wilczkowo

zakończyła prace melioracyjne

W spółdzielni produkcyjnej Wilczkowo zakończono już prace melioracyjne. W wyniku renowacji wszystkich rowów i naprawie drenażu na obszarze 800 ha poważnie wzrośnie wydajność z hektara tak pól uprawowych jak i łąk.

Prace te są poważnym osiągnięciem w realizacji Planu 6-letniego na odcinku rolnictwa. W ramach inwestycji baza tej spółdzielni otrzymała wodę przez zainstalowanie urządzeń wodociągowych, co poważnie usprawni pracę spółdzielców.

Według kosztorysów koszt instalacji wodociągowych i budowy studni miał wynieść 10 tys. zł. Jednak dzięki należytej postawie przy tych pracach członków spółdzielni i pracowników Rej. Kier. Robót Wodno-Mel. zaoszczędzono ponad 3 tys. zł.

Kor. z Lidzbarka — Antoszkiewicz

Piękny czyn Węgorzewa i OZK

19 bm. rusza kino „Manifest"

Węgorzewo oczekuje od dawna na otwarcie własnego stałego kina, które powstaje dzięki ofiarnej i wytężonej pracy w pierwszym rzędzie samych mieszkańców miasta. Rolę, jaką spełnia kino w dobie obecnej, doceniło w pełni społeczeństwo Węgorzewa. Realna koncepcja odrestaurowania starego gmachu kinowego powstała w końcu kwietnia br.

Okręgowy Zarząd Kin w Olsztynie dostarczył projektory, a także pomimo niedostatków personalnych, rozpoczął montaż kabiny własnymi siłami, a budowniczowie olsztyńskiej „Awangardy" **Stankiewicz i Szymański** montują aparaty projekcyjne polskiej produkcji typu AP-1.

Dla uczczenia 7-ej rocznicy manifestu PKWN załoga OZK zobowiązała się zakończyć montaż na trzy dni przed wyznaczonym terminem. W dniu 19 bm. kino zostaje oddane do użytku, a dnia 20 bm. nastąpi jego uroczyste otwarcie. W związku z otwarciem tego kina, w ramach Czynu Lipcowego otrzymało ono nazwę „Manifest".

M. Lipiński.

Trzecia lustracja

przeciwstonkowa

W tych dniach na polach ob. Franciszka Janickiego, zam. w Kołodziejach, pow. suskiego, wykryto małe ognisko stonki ziemniaczanej. W związku z tym w dniach 23—26 bm. odbędzie się trzecia z kolei lustracja przeciwstonkowa, w której wezmą udział mieszkańcy - rolnicy całego województwa.

NOWY CHARAKTER SZKOLNICTWA ZAWODOWEGO

połączy naukę z planową produkcją

(l) W ubiegłym roku szkolnym nasze regionalne szkolnictwo zawodowe przysposobiło dla potrzeb miejscowego przemysłu i rolnictwa, dla handlu, przedsiębiorstw budowlanych, banków, urzędów i instytucji ok. 1.700 wykwalifikowanych w najróżniejszych zawodach techników i pracowników umysłowych, wykonując w całości przypadającą na ten okres czasu część Planu 6-letniego.

Nasze szkolnictwo zawodowe w pierwszym rzędzie jest nastawione na zaspokojenie potrzeb własnych regionu. Druga jego cecha charakterystyczna, począwszy od nowego r. szkolnego, to ściśle przestrzegana specjalizacja. Pozostaje to w związku z przeprowadzoną świeżo reformą tego działu szkolnictwa.

SZKOŁA — ZAKŁADEM PRACY

Obecnie szkolenie w tych zakładach odbywać się będzie w ten sposób, że 3 dni w tygodniu poświęcone będą nauce teoretycznej, a pozostałe 3 dni — praktyce w warsztatach szkolnych.

Te ostatnie zorganizowane i prowadzone będą jako normalne zakłady pracy, gospodarujące na podstawie własnych planów produkcyjnych i finansowo - gospodarczych. Po 2—4 latach pracy w takiej szkole przejście jej absolwentów do zakładów przemysłowych będzie stanowić tylko zmianę miejsca zatrudnienia.

Produkcja zreorganizowanych uczelni tego typu nastawiona będzie przede wszystkim na wyposażenie i dalszy rozwój szkolnictwa zawodowego, a następnie na potrzeby rynku w myśl założeń Panu 6-letniego. Przedmiotem wytwórczości tych szkół będą zatem narzędzia i maszyny dla własnych warsztatów, sprzęt dla internatów i sal wykładowych, pomoce naukowe itd.

Dzisiejsze szkoły zawodowe będą zatem szkolić nowych techników, dając im wiele sposobności wykonywania ściśle określonych zadań wytwórczych, podytkowanych aktualnymi potrzebami własnego regionu i innych dzielnic Państwa.

W tym celu szkoły te współpracować będą z miejscowymi ośrodkami TOR, SOM, POM, PGR i spółdzielni produkcyjnych, przyjmując od nich do reperacji maszyny i narzędzia rolnicze, traktory, samochody itd.

Szkoły o kierunku budowlanym będą wykonywać masowo stolarkę budowlaną dla potrzeb naszego budownictwa, lub instalacje elektryczne w nowych budowach. Uczniowie szkół metalowo-elektrycznych będą czynni przy budowie nowych linii wysokiego i niskiego napięcia.

NOWE KADRY

W nowym roku szkolnym sieć zawodowa wchłonie ok. 2.000 nowych uczennic i uczniów, przy czym ogólna ilość uczących się w tych zakładach wzrośnie do blisko 8 tysięcy. W ostatnim roku szkolnym 58 proc. uczących się stanowili chłopcy, resztę 42 proc. dziewczęta, których większość przypada na szkoły o kierunku handlowym, krawieckie i hotelarskie. Szkoły mechaniczne, elektryczne, budowlane i drzewne były do niedawna wyłączną niemal domeną młodzieży męskiej. W ostatnim roku szkolnym studiowało w nich 220 dziewcząt, co stanowi zaledwie 10 proc. ogółu uczących się w tych zakładach.

Jest to bardzo niewiele, niemniej jednak znacznie więcej, niż w pierwszych latach powojennych. W tym powolnym na razie procesie włączania się w procesy produkcyjne młodzieży żeńskiej widzimy duży postęp, który stale przybiera na sile. Dziewczęta — przełamały już w sobie uprzedzenia do tych, jak się im początkowo zdawało, ciężkich zawodów, przekonały się, że praca w tym kierunku nie jest ani tak trudną, ani nużącą. Doszedłszy praktycznie do tego wniosku, pociągają za sobą coraz więcej swych rówieśniczek.

ZE SPORTU

Wyniki niedzielnych imprez

W czasie rozegranych w naszym mieście dwudniowych lekkoatletycznych mistrzostw okręgu olsztyńskiego ustalono dwa nowe rekordy okręgu. Sztafeta ZS „Spójni" w biegu rozstawnym kobiet 4x100 uzyskała wynik 57,8 sek., który jest lepszy od dawnego rekordu okręgu o 1 sek. Drugi rekord okręgu ustanowił w biegu na 400 m przez płotki, Makomaski, Ogniwo Olsztyn, osiągając czas 59,7 sek.

W rozegranym biegu kolarskim o drużynowe i indywidualne mistrzostwo Olsztyna na trasie okrężnej 30 km. w kategorii rowerów wyścigowych zwyciężył Pieta z Gwardii Olsztyn w czasie 1,00,54. Drużynowe mistrzostwo miasta zdobył zespół „Gwardii".

W klasie rowerów turystycznych na dystansie 20 km. zwyciężył młody zawodnik LZS Jaroty, Juchniewicz w czasie 39,55,0.

W meczu tenisa stołowego reprezentacja Olsztyna pokonała ZKS Ogniwo Elbląg 10:0, przy czym mimo bezapelacyjnego zwycięstwa cyfrowego graczy olsztyńskich poszczególne gry stały na wysokim poziomie, o każdy punkt toczyła się zacięta walka.

W Tomaszowie, Olsztyńska Gwardia uległa po wyrównanej grze miejscowej Spójni 2:3 (0:2). W meczu o wejście do II ligi w Olsztynie drugoligowy Kolejarz odniósł nikłe zwycięstwo nad ambitnie grającą Spójnią Olsztyn 3:2.

Szczegółowe omówienie powyższych imprez podamy w numerze jutrzejszym.

Mistrzowie świata w Giżycku

(od naszego specj. wysł.).

W Giżycku rozpoczął się obóz kondycyjny narodowej kadry wioślarskiej, która przeprowadza tam ostatnie przygotowania przed wyjazdem do Budapesztu na trójmecz Węgry—Czechosłowacja — Polska, oraz przed Mistrzostwami Akademickimi Świata w Berlinie.

Na obozie przebywają najlepsi zawodnicy i zawodniczki z całego kraju, a m. in. **akademicki mistrz świata Kocerka oraz czołowe załogi polskie — czwórki męskie AZS — Kraków i Wrocław, ósemka mężczyzn i kobiet kaliskiego Ogniwa, czwórki kobiet — Budowlanych z Warszawy i Unii Kruszwickiej i szereg innych.**

Treningi kadry narodowej prowadzi wielokrotny mistrz świata na „skifie" (jedynki), trener państwowy Roger Verey. Zawodnicy umieszczeni zostali w hotelu turystycznym „Orbisu". Opiekę lekarską sprawuje jeden z najlepszych znawców medycyny sportowej dr Sidorowicz

Z książką na kolanie

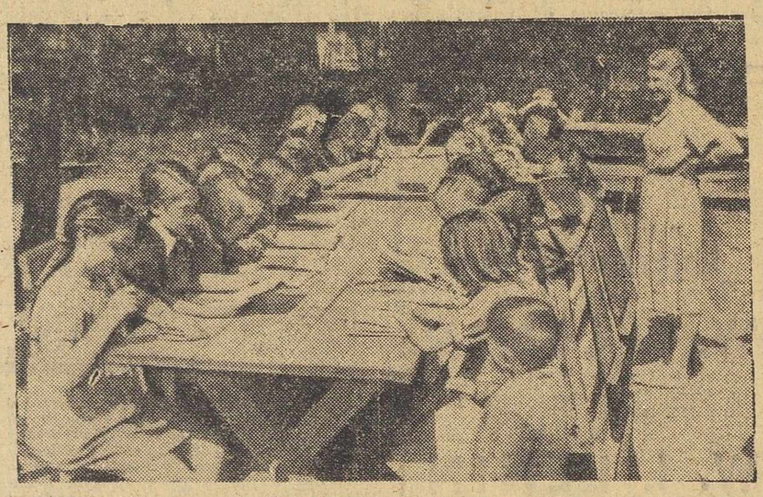

Jednym z dobrodziejstw Polski Ludowej, będących wyrazem jej troski o dobro młodych obywateli, są wczasy letnie dla dzieci i młodzieży, organizowane corocznie w okresie wakacyjnym. Nasze pociechy używają zasłużonego odpoczynku po 10-miesięcznej pracy szkolnej. Ale program dnia przewiduje też czytanie wartościowych opowiadań i wierszyków. Bo książka nie opuszcza młodych wczasowiczów. Na zdjęciu godzina głośnego czytania na świeżym powietrzu na koloniach letnich ZZPB w Iławie.

Radni-rolnicy PRN Lidzbark

dadzą przykład przy żniwach

Na ostatniej sesji w Lidzbarku omawiano kampanię żniwno-omłotową i przygotowanie szkół do rozpoczęcia nowego roku szkolnego. Oba te zagadnienia PRN postanowiła zrealizować w pełni, mobilizując do nich całą ludność powiatu.

Na wniosek kilku radnych postanowiono, że w kampanii żniwno-omłotowej radni rolnicy świecić będą przykładem w sprawnym i przedterminowym zakończeniu żniw w swoich gospodarstwach, a poza tym będą agitatorami terminowego sprzętu zbóż, natychmiastowych omłotów oraz zwalczą wszelkie objawy niedbalstwa i złej woli.

Radni przedstawiciele świata pracy zadeklarowali najbardziej wydatną pomoc robotników i pracowników akcji żniwnej, zobowiązując się jednocześnie do przeprowadzenia odpowiednich pogadanek na swych zakładach w celu zwiększenia wydajności pracy ekip wyjeżdżających do żniw na wieś.

Na wniosek radnej ob. Lipińskiej oraz radnego ob. Lenickiego PRN postanowiła dokonać wszystkich niezbędnych remontów szkół. Do akcji tej wciągnięte będą wszystkie komitety rodzicielskie, które mobilizując ludność przeprowadzą prace częściowo czynami społecznymi i z funduszów uzyskanych z imprez. W chwili obecnej 8 gmin i 2 miasta współzawodniczą ze sobą na tym odcinku.

Pow. lidzbarski został wezwany przez powiat Mrągowo do współzawodnictwa w remoncie szkół. Czekamy zatym na wyniki.

Koresp. z Lidzbarka—**Antoszkiewicz**

Za nadużycia w GS

kary długoletniego więzienia

Sąd Wojewódzki w Olsztynie skazał na 10 lat więzienia D. Jurowskiego, b. magazyniera w GS w Dywitach pow. olsztyńskiego i na 8 lat jego zastępcę Franciszka Zduna.

Obydwaj ci pracownicy przywłaszczyli sobie z magazynu różne towary ogólnej wartości około 56 tysięcy złotych oraz sprzedawali je, wpisując jednocześnie te towary na konto sklepów filialnych. Ponadto Jurowski jako referent skupu zwierząt tej samej spółdzielni, wypłacał rolnikom sumy niższe, niż im się należały za sprzedaną trzodę chlewną i przywłaszczał sobie uzyskane w ten sposób pieniądze.

Jednocześnie, za tolerowanie przestępstw oraz za brak nadzoru sąd skazał ówczesnego prezesa GS w Dywitach, Rajmunda Fogla na 3 lata i jego zastępcę Wiktora Tołoczka na 2 lata więzienia.

Dziewczęta ZMP z Łodzi

pomagają naszym PGR-om

PGR Stary Kamień w Prabutach podjął w bieżącym roku akcję poszukiwania stonki ziemniaczanej mimo, że akcja poszukiwania roku ubiegłego nie wykazała istnienia tego szkodnika na naszych terenach. Fakt ten świadczy dobitnie o troskliwości i zapobiegliwości gospodarczej PGR-u.

W akcji poszukiwania stonki wzięła również udział młodzież ośrodka żeńskiego ZMP z Łodzi, stacjonująca w Prabutach. W przeddzień wyruszenia na poszukiwanie młodzież zgromadziła się w swojej świetlicy, gdzie zobaczyła odpowiedni film naukowy o stonce ziemniaczanej i wysłuchała informacji, dotyczących szczegółów rozmnażania się stonki, jak również jej poszukiwania. Następnego dnia rano wyruszono do majątku Stary Kamień, gdzie młodzież podzielono na brygady po dziesięć osób i każdej brygadzie przydzielono sto rzędów ziemniaków do przeglądu.

Akcja poszukiwania stonki wniosła też sporo wesołych momentów, gdyż poszukiwaczki w gorliwości swej w każdym niewinnym owadzie dopatrywały się groźnej stonki i biegły z nim czym prędzej do pracowników PGR, zaopatrzonych w butelki z naftą w celu unieszkodliwienia znalezionych stonek. Na szczęście stonki tym razem również nie znaleziono.

Po odbytym przeglądzie wszyscy zostali zaproszeni do świetlicy PGR-u, gdzie nastąpił poczęstunek, składający się z gorącego mleka i chleba przy dźwiękach muzyki płynącej z głośnika. Następnie odbyło się serdeczne pożegnanie. Uczestniczki ośrodka szkoleniowego przyrzekły swą pomoc w akcji żniwnej i w innych zbliżających się pracach. Widocznie podobało się im w PGR-ze.

Kor. z Prabut kis

CO i GDZIE

TEATRY

Teatr im. St. Jaracza — „Oberżystka" godz. 20.

KINA

„Awangarda" — „Chiny walczą", prod. czeskiej, godz. 17.30 i 20.

Odrodzenie — „Za cenę życia", prod. angielskiej, godz. 17.30 i 20.

„Polonia" — „Mussorgski", kolorowy film muzyczny, prod. radzieckiej, godz. 17 i 19.30.

APTEKI

Społeczna apteka Nr 2, Stare Miasto 2.

Pogotowie Ratunkowe PCK — ul. Partyzantów 82, tel. 11-11, 12-44.

Druk. RSW „PRASA", Marszałkowska 3/5
2-B-35369

Na wczasowych szlakach (4)

Dom Młodego Obywatela

(bil) Dwie piękne wille przy ul. Mazurskiej w Iławie zajmuje centralny ośrodek wczasów dziecięcych Zw. Zaw. Budowlanych. Latem i zimą rano i wieczorem gwarno jest w tym zakątku miasta. Z najrozmaitszych stron kraju przyjeżdżają tu najmłodsi wczasowicze, by odpocząć, odżywić się, zapoznać z pięknem naszych terenów.

Raz... dwa... raz... dwa... — skoordynowane ruchy rytmicznej gimnastyki porannej szybko spędzają sen z oczu. Ale kto tam mógłby myśleć o śnie, kiedy dzień radosnej, twórczej pracy rozpoczęty. Szybko, dokładnie młode zręczne ręce składają koc. Łóżko musi być zasłane starannie. Biała poduszka na wierzchu, prześcieradło i koc do „kantu". Porządek obowiązuje.

... Dość... spocznij... do raportu na prawo patrz!

Dwuszereg otwarty w kształcie prostokąta sprawnie formuje się wokół masztu. Wraz z lekkim powiewiem wiatru unoszą się twarde słowa porannego raportu. 149 córek i synów robotników z woj. olsztyńskiego, zielonogórskiego, łódzkiego i warszawskiego w wieku od 3 do 16 lat korzysta tu z dobrodziejstw i praw, jakie stworzyła dla młodzieży Polska Ludowa.

ŻYCIE JEST PIĘKNE...

Po smacznym śniadaniu do zajęć w grupach. Rozpoczynają się zabawy, wycieczki krajoznawcze, kąpiele, spacery, zajęcia świetlicowe i sportowe. Cała bowiem młodzież kolonii przygotowuje się do masowego zdobywania odznak BSPO. I tak radośnie płynie dzień kolonijny, przerywany tylko 4 razy dziennie wyśmienitymi posiłkami

— Życie jest piękne na koloniach— mówią młodzi wczasowicze tylko. że... przemęczają nas jedzeniem — dodają uśmiechając się inni. Jest to widoczne z ich pulchnych twarzy, wyraża się we wzroście wagi, który u Ali z Olsztyna wykazuje 4 kg. w ciągu tygodnia, u Ani z Warszawy — 2,5 kg. I tak prawie u wszystkich.

—W domu — mówi Czajkowski, syn majstra ciesielskiego z ZBM z Olsztyna, uczeń VI kl. — czas wakacji przeszedłby bez pożytku. A tu dopiero mamy możliwości wszechstronnego rozwinięcia naszych zainteresowań. Ja interesuję się pracą społeczną, dbam o estetyczny wygląd kolonii, a jako drużynowy myślę, aby moja drużyna zajęła I miejsce we współzawodnictwie kolonijnym.

Na koloniach, gdzie wszystkie pragnienia przybierają realne barwy, sprawdziły się marzenia Czajkowskiego. Jego grupa otrzymała sztandar przechodni.

JESTEŚMY WDZIĘCZNI

Młodzież rozumie, jakie zmiany zaszły na lepsze w jej położeniu dzięki zmianie ustroju. Świadomość tego pogłębia ona jeszcze tutaj na koloniach, słuchając pogadanek wychowawców. Dlatego też wdzięczna jest naszemu rządowi. „Swój dług spłaci — jak mówił przewodniczący samorządu kolonijnego **Tadeusz Augustyński z Lublina** — dobrą nauką w przyszłym roku szkolnym, udziałem w pracach kolonijnych w ramach współzawodnictwa, **do którego kolonia w Iławie wzywa inne kolonie w kraju,** i wzorową dyscypliną pracy.

Na 22 Lipca kolonia przygotowuje część artystyczną na akademię powiatową. To jej czyn dla uczczenia Święta Odrodzenia. Są i inne prace. Kolonia żyje zagadnieniem Zlotu Młodych Bojowników o Pokój w Berlinie. Przygotowuje podarki — emblematy ZMP i ZHP oraz godło państwowe, wykonane z szyszek, pisze listy do swoich kolegów z innych państw.

Po apelu wieczornym krótka zabawa kończy dzień.

Gasną światła